DZIŚ BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY DLA PRENUMERATORÓW „KURJERA ZACHODNIEGO"

DZISIEJSZY „KURJER ZACHODNI" WRAZ Z DODATKIEM ILUSTROWANYM KOSZTUJE 25 groszy.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, NIEDZIELA, 8 CZERWCA 1930 R. Nr. 131.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—51.553. |

Uchwały

KONSERWATYSTÓW SANACYJNYCH

WARSZAWA, 7-6. (Tel. wł.) Rada naczelna Chrześcijańskiego Stronnictwa rolniczego (konserwatyści sanacyjni) uchwaliła rezolucję w sprawie rolnictwa, domagając się zmiany systemu podatkowego, nowelizacji ustawodawstwa socjalnego itd. Rezolucja podkreśla konieczność celowej polityki gospodarczej i aktywizacji przedstawicielstwa narodowego.

Projekty elektryfikacyjne

SYNDYKATU FRANCUSKIEGO.

WARSZAWA, 7-6. (Tel. wł.) Francuski syndykat elektryfikacyjny pragnie uzyskać w Polsce koncesję, któraby objęła 101 powiatów w województwach: Warszawskiem, Łódzkiem, Kieleckiem, Krakowskiem i Lwowskiem. Oferta szczegółów narazie nie porusza.

P. Moraczewski ma zostać

MINISTREM POCZT I TELEGRAFÓW?

WARSZAWA, 7-6. Od wczoraj wieczora kolportowana jest usilnie wiadomość, że minister robót publicznych p. Matakiewicz pozostanie na swojem dotychczasowem stanowisku, zaś p. Moraczewski, którego wejście do gabinetu uchodzi za pewne, obejmie tekę ministra poczt i telegrafów w miejsce płk. Boernera.

Były premjer Bartel

REKTOREM POLITECHNIKI LWOWSKIEJ.

LWÓW, 7-6. Na odbytem wczoraj ogólnem zebraniu profesorów politechniki lwowskiej wybrano jednogłośnie na rok 1930-31 prof. dra Kazimierza Bartla rektorem politechniki lwowskiej.

LWÓW, 7-6. Wczoraj na uniwersytecie Jana Kazimierza odbył się wybór rektora na rok akademicki 1930-31. Wybrany został prof. Stanisław Witkowski, profesor zwyczajny filologji klasycznej.

Obchód wyprawy kijowskiej

ORGANIZUJE MARSZ. SZYMAŃSKI.

WARSZAWA, 7-6. W roku bieżącym przypada, jak wiadomo, dziesięciolecie pochodu na Kijów.

Jak się dowiadujemy, marszałek Senatu p. Szymański postanowił uczcić rocznicę pochodu na Kijów uroczystym obchodem. W kołach senackich utrzymują, że p. Szymański rozesłał do zaprzyjaźnionych senatorów pismo zapraszające do utworzenia komitetu, któryby się zajął zorganizowaniem obchodu wyprawy kijowskiej.

Kompromitacja polityczna

W MADRYCIE O PODRÓŻY ZEPPELINA.

PARYŻ, 7-6. W związku z ostatnią podróżą Zeppelina do Ameryki ujawnia się w Hiszpanji niezadowolenie z powodu zmiany marszruty przez dowódcę sterowca dr. Eckenera. Zeppelin wbrew nakreślonej marszrucie nie lądował w Hawanie, co wywołało niezadowolenie wśród pasażerów, którym zapowiedziano, iż w drodze z Pernambuco do Nowego Jorku sterowiec zatrzyma się na dwa dni w stolicy Kuby.

Zmiana marszruty nazywana jest w Madrycie afrontem wobec Hiszpanji, która współpracowała przy organizacji lotu i która moralnie i materjalnie zainteresowana jest w komunikacji lotniczej z łacińską Ameryką. Dziennik hiszpański „ABC" nazywa ostatnią podróż Zeppelina tryumfem techniki i kompromitacją polityczną.

Przewrót w Rumunji.

Ks. Karol przybył do Bukaresztu.

BUKARESZT, 7.6. (Rador) (PAT). Donoszą oficjalnie, że książę Karol przybył do Rumunji. Książę nawiązał kontakt z księciem Mikołajem i prezesem rady ministrów Maniu. W celu rozstrzygnięcia sytuacji, wytworzonej przez powrót księcia Karola, dziś rano o godzinie 8.30 odbyło się posiedzenie rady ministrów, zaś o godzinie 9.30 posiedzenie rady członków wysokiej regencji z prezesem rady ministrów Maniu.

WARSZAWA, 7.6. (Tel. wł.). Jak się okazuje, książę Karol w ub. piątek wyleciał z Paryża, zatrzymał się w Monachjum, skąd wyleciał do Rumunji. W drodze musiał wylądować w jednej z małych miejscowości na Węgrzech. O godzinie 8 wiecz. był w Koloszwarze, gdzie się przebrał w mundur generalski i tak udał się do Bukaresztu.

Rumuńska rada ministrów omawia tą sprawę zmiany konstytucyjnej. Zgodnie z tą zmianą książę Karol ma wejść do rady regencyjnej na miejsce księcia Mikołaja, który wyjechał zagranicę.

BUDAPESZT, 7.6. — Królowa Marja — rumuńska przybyła dziś rano Orient - Expressem do Budapesztu w towarzystwie jednej damy dworu i sekretarki. Królowa, nie zatrzymując się, odjechała do stacji granicznej czesko-węgierskiej, udając się do Marienbadu i Karlsbadu.

Według pogłosek, królowa Marja miała się pogodzić z ks. Karolem, według zaś innych wersyj królowa Marja, wyjeżdżając z Rumunji, nie wiedziała o zamiarach ks. Karola, który jakoby ostatecznie zerwał z p. Lupescu.

„Polonia Restituta"

dla oficerów francuskiej marynarki.

PARYŻ, 7.6. — Wczoraj w ambasadzie polskiej p. ambasador Chłapowski w obecności ministra marynarki Dumesila i szefa sztabu generalnego marynarki admirała Violette w asyście attache wojskowego i morskiego oraz oficerów marynarki polskiej udekorował orderem Polonja Restituta szereg wyższych oficerów marynarki francuskiej z inż. Lolong i admirałem Traub na czele.

Po wręczeniu orderów, w czasie którego ambasador i p. minister wygłosili serdeczne przemówienia, państwo Chłapowscy zatrzymali na śniadaniu wszystkich obecnych wraz z płk. Błaszczyńskim, attache wojskowym i morskim, mjr. Łubieńskim, jego zastępcą oraz komandorami marynarki polskiej Petelenzem, Czerniekim i Rymszewiczem.

Odmowa zajrzenia do akt

londyńskiej konferencji morskiej.

LONDYN, 7.6. — Sekretarz stanu spraw zagranicznych Stimson odmówił żądaniu grupy senatorów, którzy zwrócili się do niego o przejrzenie tajnych aktów konferencji morskiej w Londynie. Odmowa nastąpiła w porozumieniu z prezydentem Hooverem, przyczem Stimson tłomaczy, że oddanie aktów konferencji dla zbadania przez senat mogłoby zaszkodzić interesom Ameryki. Równocześnie Stimson zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, jakoby delegacja amerykańska zawarła tajne układy w Londynie. Odmowa Stimsona może spowodować opóźnienie ratyfikacji układu londyńskiego przez senat Stanów Zjednoczonych.

85 do 98 proc. dziatwy na Śląsku

zapisało się do polskiej szkoły.

KATOWICE, 7-6. Tegoroczne wpisy do szkół mniejszościowych w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazały znaczny spadek zgłoszeń. Spadek ten zaznaczył się w szczególności w obwodzie przemysłowym w Wielkich Katowicach.

Zapisy do szkół polskich w roku bieżącym wynosiły w tym obwodzie 85 proc. dzieci, do niemieckich 15 proc., co w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje 4-procentowy ubytek dziatwy w szkołach niemieckich.

Podobne wyniki daly zapisy w Królewskiej Hucie, powiecie Katowickim i Świętochłowickim, gdzie wpisy do polskich szkół sięgały ponad 90 proc.

W powiatach rolniczych wyniki wpisów do szkół polskich były jeszcze lepsze i w niektórych miejscowościach dochodziły do 98 proc.

Znów krwawe starcie

W INDOCHINACH.

PARYŻ, 7-6. W miejscowości Duchon w Indochinach doszło wczoraj do krwawego starcia policji z tłumem Anamitów, liczącym kilka tysięcy głów. Policja użyła broni palnej. Jest 6 zabitych i 20 rannych.

Minister Grandi

W DRODZE DO WARSZAWY.

RZYM, 7-6. (Stefani). (PAT.) Wczoraj wieczorem minister spraw zagranicznych Grandi wyjechał do Warszawy, w celu oddania wizyty, złożonej prezesowi Rady ministrów Mussoliniemu przez min. Zaleskiego.

Katastrofa autobusowa.

20 OSÓB RANNYCH.

WARSZAWA, 7-6. (Tel. wł.) Na szosie Maków — Tarnów wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której 20 osób odniosło rany. Przyczyną katastrofy było to, że przez szosę przechodziło 5-letnie dziecko. Szofer, aby je wyminąć, skręcił raptownie i wskutek tego nastąpiła katastrofa.

Odwrót wojsk nankińskich

Z PROWINCJI SZANTUNG.

LONDYN, 7-6. Ofenzywa armji północnej generałów przeciwko wojskom rządu nankińskiego rozwija się w dalszym ciągu. Wojska rządowe ustępują i zapewne w niedługim czasie ewakuują całkowicie prowincję Szantung. Gen. Feng zażądał od komisarza angielskiego dla spraw ceł morskich, aby dochody celne były przelewane do kasy sztabu powstańców i aby wstrzymano wypłaty na rzecz rządu nankińskiego.

Katastrofa powodzi

W HISZPANJI.

MADRYT, 7-6. Miasto Burgos i okoliczne wsie są zupełnie zalane wodą i odcięte od świata wskutek wylania rzeki Arlanzon. W wielu miejscach wezbrane wody zburzyły wiele domów. Elektrownia w Burgos stoi pod wodą: miasto stoi w ciemnościach. Wszelki ruch zamarł. W jednej ze szkół dzieci zostały wskutek powodzi odcięte w gmachu. Dotychczas nie zanotowano żadnych śmiertelnych ofiar.

Płatni słudzy bolszewiccy

UKARANI CIĘŻKIEM WIĘZIENIEM.

WILNO, 7-6. (PAT.) Przed niedawnym czasem patrol KOP-u w pobliżu strażnicy Zaciemień na pograniczu sowieckiem zauważył 3 mężczyzn, którzy usiłowali się przedostać na terytorjum polskie, jednak, dostrzegłszy żołnierzy polskich, rzucili się do ucieczki. Wówczas patrol dał kilka strzałów. Jeden z uciekających poddał się, drugi zaś ukrył się w zaroślach, trzeciemu udało się zbiec do Rosji.

Jak się okazało, zatrzymanymi są Baniulewicz i Korenczak. Ten ostatni wylegitymował się fałszywym i spreparowanym w Rosji dowodem osobistym i zaświadczeniem komisji poborowej. Śledztwo wykazało, że w roku 1928 Baniulewicz, mieszkając w Wilnie, odgrywał wybitną rolę jako członek komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Następnie delegowany był na pierwszy zjazd partji, który odbył się w Orszy pod Mińskiem. Do Polski wówczas nie powrócił, lecz wstąpił na kursy komunistyczno-propagandowe w Łoszycach i dopiero po ich ukończeniu wysłany został do Polski wraz z Korenczakiem, którego bolszewicy wyposażyli w fałszywe dokumenty. Po zebraniu tych danych zatrzymanych postawiono w stan oskarżenia o należenie do komunistycznej partji zachodniej Białorusi i wywrotową działalność.

Wczoraj Sąd okręgowy w uznaniu ich winy skazał każdego z nich na 6 lat ciężkiego więzienia.

PRZEGLĄD PRASY.

Po odrzuceniu oferty Harrimana.

Kto zdaje sobie sprawę, jaką siłę reprezentuje elektryczność nietylko dla życia gospodarczego ale i dla obrony kraju, odetchnął z ulgą, że Rząd odrzucił ofertę Harrimana, tak gorąco zalecaną przed kilku miesiącami przez czynniki sanacyjne, które nie orjentowały się początkowo, że wpuszczenie do kraju Harrimana, związanego z kapitałami niemieckimi groziłoby wielkiem niebezpieczeństwem strategicznem i politycznem.

Jeżeli umowa Harrimana — pisze „Kurjer Poznański" — upadła, to jest to wielka zasługa prasy narodowej, która pierwsza uderzyła na alarm, przeprowadzając dokładną i sumienną analizę projektu umowy p. Moraczewskiego z Harrimanem. To zdecydowane i śmiałe stanowisko prasy narodowej poparły następnie poważne instytucje gospodarcze wraz z Izbami przemysłowo-handlowemi jak również przedstawiciele sfer gospodarczych. O ile wiadomo, również w kołach wojskowych umowa ta wywołała silne obawy i sprzeciwy. Ale wzamian za to mężne stanowisko spotkały prasę narodową ze strony obozu „sanacyjnego" zarzuty, że uprawia politykę „antypaństwową", że nie chce dopuścić kapitałów zagranicznych do kraju, że pragnie tylko utrudniać „twórczy rozpęd" Rządu majowego. Tymczasem dziś po dokładnych studjach następca p. Moraczewskiego, minister robót publicznych p. Matakiewicz zsolidaryzował się całkowicie z poglądem prasy narodowej, stwierdzając, że warunki umowy są dla państwa niekorzystne.

Sprawa odszkodowania.

Cała prasa podała wiadomość, że po odrzuceniu przez Rząd oferty Harrimana, firma ta zgłosiła pretensję o odszkodowanie w wysokości 240 tys. dolarów, opierając swe żądanie na posiadanych przez nich listach b. ministra robót publicznych p. Moraczewskiego. W związku z tem korespondent „Il. Kurjera" zwrócił się do naczelnika wydziału elektr. Min. robót publ. inż. Siwickiego, który oświadczył:

„Dotychczas żądanie tego rodzaju ze strony przedstawicieli firmy Harriman do Ministerstwa nie wpłynęło. Co do sprawy wspomnianych listów, to stwierdzić muszę kategorycznie, iż żądanych umów, czy też zobowiązań ze strony Ministerstwa robót publicznych przedstawicielom firmy Harriman nie składano. O listach p. Moraczewskiego do firmy Harriman w tej sprawie nic nie wiadomo i uważam to za zwykły wymysł. Nie może być mowy o żadnych podstawach prawnych, któreby upoważniały przedstawicieli firmy Harriman do żądania jakiegokolwiek odszkodowania".

Zwróciliśmy się również w tej sprawie — pisze dalej „Il. Kurjer" — do przedstawicielstwa firmy Harriman w Warszawie, gdzie oświadczono nam, że wiadomość o ogłoszeniu pretensji do Rządu polskiego o odszkodowanie przez firmę Harriman, nie odpowiada prawdzie. Przedstawiciel firmy Harriman na Europę, inż. Rossi, opuścił Warszawę, udając się do stałej swej siedziby w Paryżu.

Po wyborach w Gnieźnie.

Jeden z najsumienniejszych publicystów - statystyków p. M. Grzegorczyk na łamach „Kurjera Warszawskiego" podał analizę polityczną wyborów w okręgu gnieźnieńskim, operując cyframi w nader sumiennem ich zestawieniu. Ostateczna konkluzja brzmi:

W stosunku do r. 1928 liczby obecne wykazują dla Stronnictwa narodowego zysk prawie 64 proc., dla N. P. R. zysk 41 proc., natomiast Ch. D. i Piast straciły 28 proc., a P. P. S. przeszło 40 proc. Po wyborach śląskich zaznaczyliśmy na tem miejscu ewolucję nastrojów politycznych i stosunek, w jakim wzmocniły się względnie osłabiły wpływy poszczególnych kierunków politycznych wśród ludności. Wyniki wyborów w okręgu gnieźnieńskim zaznaczają z najzupełniejszą analogją też same objawy, z których najwybitniejszymi są: spadek głosów obozu rządowego oraz tych stronnictw, których linja polityczna była w latach ostatnich nie dość zdecydowana, a wzrost wpływów stronnictw przeciwstawiających się stanowczo obecnemu systemowi rządzenia — tem silniejszy, im jaśniejsza i wyraźniejsza opozycja.

Osobliwe zapowiedzi.

Socjalistyczny organ prorządowy „Przedświt" w artykule posła frakcji rew. Pączka wywodzi, że

czas już skończyć z przesądami burżuazyjnego porządku, w dziedzinie gospodarczej, czas zastanowić się nad rolą pieniądza, jasno określić ją i jej zależności. Dokonanie rewolucji w dziedzinie pieniądza, rządzonego przez garść kilkudziesięciu kapitalistów światowych giełd, to potężny przewrót w dziedzinie gospodarczej. Boć przecież nie pieniądz winien decydować o produkcji. Materjalistyczne pojmowanie dziejów przez socjalizm musi pójść w kierunku aktywnym. Trzeba zmienić rolę pieniądza, uniezależnić go od garści kapitalistów, by ułatwić produkcję.

Zajęła się tym artykułem „Gazeta Warszawska" i tak pisze:

Do czego zmierzają te wywody — trudno się domyśleć. Jeśliby jednak pisma zagraniczne w sezonie „ogórkowym" zajęły się tymi „wynurzeniami" czy „zapowiedziami" socjalistów rządowych w Polsce — nie mogłyby ich zrozumieć inaczej, jak zapowiedzi przelicytowania sowieckich „reform anty - kapitalistycznych" i to w okresie najbardziej wojennego komunizmu, od którego Sowiety odeszły już dziś mocno. Czy pisanie takich rzeczy ma na celu poparcie zabiegów Rządu sanacyjnego o kredyty zagraniczne?

Prowokacja niemiecka pod Opaleniem została stwierdzona

Orzeczenie polskich członków komisji mieszanej.

WARSZAWA, 7.6. (PAT). Komunikat mieszanej komisji polsko-niemieckiej do zbadania zajść granicznych pod Opaleniem w dniu 24 maja 1930 r. brzmi, jak następuje.

Polsko-niemiecka komisja do zbadania zajść granicznych między Opaleniem a Neuhoffem zebrała się w dniu 6 czerwca dla dalszych obrad w sprawie rzeczonego zajścia. W rezultacie strony wymieniły między sobą pisemne orzeczenia, zawierające ustosunkowanie się polskiej i niemieckiej delegacji do wyniku przewodu. Ponieważ mimo wyczerpującej dyskusji nie doszło do ułożenia obu rządom wspólnego raportu, komisja postanowiła, aby zarówno niemieccy jak i polscy członkowie komisji złożyli swoim rządom obydwa orzeczenia do dalszej decyzji. Komisja uznała następnie swe prace za zakończone.

Orzeczenie polskich członków komisji mieszanej zostało zamknięte następującą konkluzją:

1) Agent niemieckiego wywiadu zaczepnego, który od roku 1912 był urzędnikiem Bruno Fude otrzymał polecenie od swej władzy, aby wciągnął w zasadzkę polskich funkcjonarjuszy straży granicznej i zwabił ich na terytorjum niemieckie.

2) Wciągnął w zasadzkę komisarza straży granicznej Leśkiewicza, który został zastrzelony przez niemiecką policję, zaś komisarz Biedrzyński został aresztowany i trzymany w więzieniu.

3) Postępowanie niemieckiej policji granicznej, która stworzyła całkowicie faktyczny stan w dniu 24 maja 1930 r. nie było wywołane ani potrzebą obrony granic państwa niemieckiego, ani koniecznością ochrony tajemnic państwowych.

4) Polska straż graniczna nie wkroczyła na niemieckie terytorjum.

5) Polska straż graniczna była ostrzeliwana na własnem terytorjum przez Niemców. Jak się ponadto dowiadujemy, polscy przedstawiciele komisji mieszanej dla zbadania zajścia granicznego w dniu 24 maja ustalili, że akt prowokacji polskich funkcjonarjuszów straży granicznej został przeprowadzony za pośrednictwem wspomnianego komisarza Bruno Fude, który zanim wszedł w kontakt z organami polskiej straży granicznej, już był agentem strony przeciwnej. Fakt przejścia granicy przez oficerów straży granicznej Biedrzyńskiego i ś. p. Leśkiewicza został wykonany na propozycję i w towarzystwie urzędników niemieckiej policji granicznej Stulicha, który z racji swego urzędowego stanowiska upoważnił polskich funkcjonarjuszy straży granicznej do przejścia na terytorjum niemieckie.

Wkońcu delegaci polscy stwierdzili, że poza wprowadzeniem na terytorjum niemieckie przez komisarza Stulicha komisarza Biedrzyńskiego i ś. p. Leśkiewicza nikt inny z funkcjonarjuszów polskich granicy niemieckiej nie przekroczył.

W dniu wczorajszym sędzia Luksemburg, przewodniczący delegacji polskiej do komisji mieszanej, złożył rządowi szczegółowe sprawozdanie z przebiegu i wyników swej pracy.

WARSZAWA, 7.6. (PAT). Po zbadaniu wyników prac komisji mieszanej polsko-niemieckiej, które to badania stwierdziły niezbicie fakt wciągnięcia polskich komisarzy granicznych w zasadzkę przez organa policji niemieckiej oraz wobec stwierdzenia faktu ostrzeliwania terytorjum polskiego — Rząd polski polecił poselstwu R. P. w Berlinie złożenie noty, podtrzymującej całkowicie protest polski, wniesiony w dniu 26 maja w sprawie zajść granicznych pod Opaleniem.

Konsolidacja opozycji sowieckiej

przeciw dyktaturze Stalina.

RYGA, 7-6. Gwałtowne ataki opozycji prawicowej na politykę kierowniczych organów partji, nie ustają. „Prawda" stwierdza, iż między opozycją prawicową a trockistami mimo zasadniczej rozbieżności istnieje cichе porozumienie co do zwalczania Stalina.

Oba odłamy opozycji występują nazewnątrz jako jednolity blok opozycyjny.

Do opozycji przyłączają się także prowincjonalni działacze komunistyczni, których Stalin uczynił odpowiedzialnymi za wykroczenia na tle kolektywizacji. Występują oni z oskarżeniem przeciwko Stalinowi, zarzucając mu, iż jego polityka wtrąciła Rosję w ciężki kryzys gospodarczy.

Wskutek tych nastrojów, partja podzieliła się na dwa obozy: licznych zwolenników opozycji, złożonej przeważnie z komunistów prowincjonalnych i nielicznej, lecz zwartej grupy Stalina, która czyni wszystko, aby opanować sytuację podczas czerwcowego kongresu partji.

Ucieczka z katowni sowieckiej

trzech więźniów politycznych.

WILNO, 7-6. (PAT.) „Kurjer Wileński" donosi, że w nocy z 4 na 5 bm. na odcinku granicznym Dzisna placówki KOP-u zostały zaalarmowane silną strzelaniną, której odgłosy dochodziły z terytorjum sowieckiego. W pewnym momencie przez graniczną rzekę przepłynęło 3 osobników w opłakanym stanie, gdyż ciało ich było pobite i pokaleczone.

Jak się potem wyjaśniło, są to zbiegowie z więzienia połockiego, skąd w dniu 20 maja rb. 14 więźniom politycznym udało się wydostać, po zmyleniu czujności straży, poza obręb więzienia ujść w kierunku granicy polskiej. 8 więźniów wkrótce jednak ujęto, 6 zaś złapano nad samą granicą. Ujętych osadzono narazie w granicznym mieście Niemirowie, skąd udało się im ponownie zbiec. Po całonocnej wędrówce i utarczce ze strażą graniczną sowiecką przedostali się oni na terytorjum polskie, gdzie szeroko opowiadają o strasznych męczarniach, jakich doznają więźniowie polityczni w więzieniach sowieckich.

Zawody w cyrku sosnowieckim

Porażka Luppy w walce ze Szczerbińskim.

Wczorajsze zawody w cyrku sportowym w Sosnowcu znowu przyniosły kilka sensacyj.

W pierwszej parze wystąpili: Michaelis i Wajnura. Walka ta po 20 minutach nie dała rezultatu.

W drugiej parze stanęli do walki decydującej Luppa ze Szczerbińskim. W 28 minucie Luppa schwycił Szczerbińskiego podwójnym nelsonem. Szczerbiński jednak, usiłując wymknąć się przeciwnikowi, wydostał się poza dywan. Wtedy Luppa, nie zważając na uwagę sędziego, by przerwał chwyt, przydusił Szczerbińskiego twarzą w trociny. Gdy Luppa następnie puścił Szczerbińskiego, ten powstał z ociemi pełnemi trocin. Skorzystał z tego Luppa, chwycił Szczerbińskiego przednim pasem i położył na obie łopatki. Sędzia nie przyznał Luppie wygranej i powstał spór. Ponieważ następnie Luppa na trzykrotne wezwanie sędziego nie podjął dalszej walki ze Szczerbińskim, przeto sędzia ogłosił przegraną Luppy.

W ostatniej parze wystąpił sosnowiczanin Langer i Wołyniec. Ten ostatni został pokonany w pierwszem spotkaniu w 15 minucie.

Dziś zapowiedziana jest walka eliminacyjna, to znaczy walka aż do rezultatu bez ograniczenia czasu, między Luppą i Garkawienką. Poza nimi będą walczyć: Stibor — Michaelis i Langer — Waluszewski.

Dziś o godz. 4 popoł. atleta z Małopolski M. Waluszewski wykona produkcje atletyczne, mianowicie: rozbijanie kamienia wagi 300 kg. na piersiach atlety, zgięcie trawersu mostowego na karku i in.

Niesłychane bestjalstwo syna

ZAMKNĄŁ OJCA W PŁONĄCEJ CHACIE.

KRAKÓW, 7-6. Niejaki Harkabus, zamieszkały w Podsarniu w powiecie Nowotarskim podpalił dom ojca swego Józefa, a następnie zamknął go w płonącej chacie i widłami kłuł, kiedy nieszczęśliwy chciał się ratować ucieczką przez okno.

Dopiero nadbiegli sąsiedzi zatrzymali Harkabusa i wyciągnęli ojca, który jednak znajdował się już w [illegible]

Czy dalej w kierunku federacyjnym?

Z powodu narad z metrop. Szeptyckim.

W opinji publicznej nie dość doceniono ostatni akt urzędowania b. ministra spraw wewn. p. H. Józewskiego. Mianowicie przyjął on na dłuższej konferencji metropolitę greckokatolickiego we Lwowie, ks. Szeptyckiego. Sfery rządowe dawały do zrozumienia, iż konferencja ta jest doniosłego znaczenia. Skądinąd wiadomo, że **po niej nastąpią jakieś dalsze akty.**

Okazało się jednak, że konferencja ta nie była bynajmniej pierwszą naradą pomiędzy ministrem a metropolitą. P. Józewski podczas swej bytności we Lwowie w początkach maja, a możliwie, że jeszcze przedtem, odbywał już narady z metropolitą, a **konferencja warszawska była niemal ze finalizowaniem tej akcji,** której szczegóły są narazie społeczeństwu jeszcze niewiadome.

Nie ulega jednak dla nikogo żadnej wątpliwości, że konferencja nosiła charakter polityczny. Chodziło o stosunek części społeczeństwa ruskiego, skupionego około Unda, do państwowości polskiej. Zapewne **przygotowuje się jakaś nowa ugoda. Szeptycki posiada zbyt silne stanowisko w ruchu politycznym ukraińskim, by takie rokowania były bez konsekwencyj.**

Za czasów polskich metropolita Szeptycki już po raz drugi traktuje z czynnikami oficjalnemi naszej państwowości. Pierwszy raz chodziło o jego powrót do kraju. Wracał do niego dopiero wtedy, gdy wielkie mocarstwa uznały inkorporację wschodniej Małopolski do Polski. Do tego czasu przebywał i działał zagranicą w duchu aspiracyj ukraińskich. Gdy wracał do Polski, po uprzednich rozmowach był przyjęty na specjalnej audjencji przez Prezydenta Wojciechowskiego, a wizyta ta była kapitulacją Szeptyckiego z jego dążeń separatystycznych i symbolem podporządkowania się państwowości polskiej.

Trudności, jakie dzisiaj administrację polską spotykają we wschodniej Małopolsce ze strony duchowieństwa ruskiego, są ilustracją, jak wypełniła kapituła świętojurska zaciągnięte zobowiązania.

Rokowania, prowadzone dzisiaj należy traktować o wiele głębiej z różnych względów. Stanowisko p. Józewskiego w sprawie ruchu ukraińskiego jest zbyt znane. Doprowadziwszy do pewnych rezultatów **dzisiaj wraca znów na Wołyń, by prowadzić dalej swą federacyjną wobec ukraińców politykę.** I w tem leży doniosłość tych narad z metropolitą Szeptyckim.

Trzeba sobie bowiem z tego zdać dobrze sprawę, **że plany federacyjne zgoła nie zamarły u nas w odnośnych umysłach.** Póki ci ludzie żyją i mają wpływ na nasze stosunki państwowe, nie przestaną w Polsce pokutować pomysły federacyjne i w związku z tem **nadzieje na powstanie Ukrainy.**

Ludzie ci, jak gdyby nie pamiętali, że sztuczne powoływanie do życia państwa ukraińskiego było i jest polityką niemiecką. Dowodem tego traktat brzesko - litewski z początków roku 1918. Traktat ten przypomina nam zarazem, że tworzeniu Ukrainy kijowskiej towarzyszyło oddzieranie wschodniej połaci Galicji od jej reszty i zarazem od projektowanego państwa polskiego.

Oby ta niedaleka przeszłość, ta cała szeroko założona niemiecka polityka tworzenia t. zw. „Randstaaten", które miały Polskę zdusić i zdławić, stanęła raz ostatecznie tym przed oczyma, którzy chcieliby Polskę zbawiać odgrzewaniem zbankrutowanych na szczęście pomysłów niemieckich.

Pomnik Moniuszki w Katowicach

i jego znaczenie społeczne.

Śpiewactwo polskie na Śląsku stawia twórcy polskiej muzyki narodowej pomnik.

Akt hołdu śpiewaczej drużyny dla Moniuszki zawiera w sobie znaczenie niemal że symboliczne.

Dlaczegóż to właśnie Moniuszko, a nie którykolwiek z innych wybitnych kompozytorów polskich doczekał się widomego i okazałego aktu uczczenia jego zasług przez kresową brać śpiewaczą?

Zasługi Moniuszki bowiem około rozwoju muzyki są bardziej wszechstronne, niż któregokolwiek innego muzyka.

Zasługi Moniuszki są związane nietylko z tworzeniem polskiej narodowej muzyki, ale sięgają głębiej — związane są ściśle z problemem uspołecznienia muzyki wśród polskiego ludu.

Moniuszko nie należał do kompozytorów, którzy dążą do swych oderwanych od rzeczywistości abstrakcyj twórczych. Moniuszko koncypował wszystkie swe pomysły muzyczne w ścisłej zależności od swego wrodzonego instynktu społecznego.

Moniuszko żył w sercach swych ziomków, odczuwał ich potrzeby, wdychał w siebie ich tęsknoty i szukał muzycznego wyrazu li tylko dla prawd, które czytał w sercach swych bliźnich.

Dlatego to muzyka Moniuszki ma w sobie tyle szczerości, dlatego tak silnie przemawia do słuchacza, dlatego była odrazu zrozumiana przez ogół, i dlatego pozostała świeżą do dzisiejszego dnia.

Społeczny instynkt Moniuszki jest kluczem do zrozumienia twórczych intencyj autora „Halki", on nam wyjaśnia zagadnienia stylu moniuszkowskiego.

Moniuszko jest dlatego prosty, szczery, może mało kunsztowny, że chciał trafić „pod słomiane strzechy" a nie zbierać laury od smakoszów koncertowych sal; wolał pisać, jak kiedyś Gomółka „dla Polaków, dla naszych prostych domaków" miast ubiegać się o triumfy na międzynarodowej arenie muzycznej.

Skromność, z jaką Moniuszko pracował dla dobra społecznego, uprawiając swą znojną pracą polski ugor muzyczny nadaje życiu Mistrza charakter ofiary, złożonej przez artystę na ołtarzu obywatelskiego poczucia społecznego.

Moniuszko, odczuwając intuicyjnie muzyczne potrzeby narodu, zostawił mu w spuściźnie swój bogaty, krwią miłości pisany dorobek twórczy — który był przez długi szereg lat brewiarzem narodowej świadomości muzycznej polskiego ludu oraz pokarmem duchowym polskich organizacyj muzyczno - społecznych.

Patrząc z tej perspektywy na akt hołdu śpiewactwa śląskiego dla wielkiego muzyka — dopatrujemy się w akcie tym symbolu: społeczeństwo śląskie czci w kompozytorze Moniuszce — wielkiego obywatela i patrjotę, który oddał swój talent na usługi potrzebom społeczno - wychowawczym narodu.

F. Sachse.

We dworze czarnoleskim.

W 400 rocznicę urodzin Kochanowskiego.

Jedzie się pociągiem do Garbatki, trzeciej stacji za Radomiem. Potem trzeba jechać końmi około ośmiu kilometrów, aby się znaleźć w Czarnolesiu, które jest dziś na ustach całej Polski i całego świata uczonych humanistów. Tu żył, tu cierpiał i płakał nad zwłokami ukochanej Urszulki, pierwszy wielki poeta Słowiańszczyzny, Jan Kochanowski.

Nie tylko w setkach tysięcy tomów rozchodzących się dzieł tego poety, nie tylko w pieśniach jego, które doznały najwyższego stopnia popularności, bo przeszły do folkloru, ale i w samem owem Czarnolesie tkwi i odradza się serce polskie. Świadczą o tem setki najznakomitszych nazwisk polskich i znanych w świecie kultury świetnych imion cudzoziemskich, wpisanych do księgi pamiątkowej, pieczołowicie utrzymanej przez obecnego właściciela majątku czarnoleskiego p. Zawadzkiego, do którego rąk majątek przeszedł od księżnej Jabłonowskiej, uprzedniej właścicielki dóbr.

Z dworu Jana Kochanowskiego nie ma dziś już śladu i na tem miejscu stoi kapliczka, zbudowana przez ks. Jabłonowską. Na miejscu zaś owej sławnej lipy, która w poezji wielkiego dziedzica Czarnolasu tak wdzięcznie zapraszała: — Gościu, siądź pod mem liściem, a odpocznij sobie stoi obelisk na podmurówce i rakofagu, gdzie wyryte jest imię Urszulki, a na samym szczycie mamy biust bynajmniej nie Jana Kochanowskiego, lecz jego brata, Piotra. Pomników Kochanowskiego jest w Polsce tylko dwa: jeden w ówczesnem parafjalnem kościele w Zwoleniu, która to miejscowość, mówiąc nawiasem, znajduje się ściśle w samym środku ziem Rzeczypospolitej, drugi w Poznaniu, postawiony przez tamtejszych księży swemu proboszczowi.

Obecny dziedzic Czarnolasu, p. Zawadzki, z dumą pokazuje gościom fotel, w którym pono siadywał twórca „Trenów" i drzwi z monogramem J. K., jako jedyną pozostałość po dworku Jana Kochanowskiego.

Cześć dla poety żyje w nowym dworze czarnoleskim, a objawia się ona nie tylko w formie pieczołowitego utrzymywania pamiątek po Janie Kochanowskim, ale i w gospodarowaniu tą ziemią, o której poeta pisał:

> Tu nie zważam na obcych rozkazów skinienie.
> Tu mię nie widzą nigdy cudzych domów sienie.
> Gdym głodny, to nie czekam, aż pan będzie głodny.

I do dziś żaden z panów czarnoleskich nie bywał głodny, bo, choć dokoła piachy nadwiślańskie w Czarnolesiu zawsze chleba pod dostatkiem, pszenica bowiem nawet złoci się pysznie, a w borze rzeczywiście czarnym od świerków i dębów stuletnich dobra wszelakiego co niemiara. Do dziś jeszcze wśród ludu okolicznego istnieje gadka o Czarnolesiu, o Gródku, gdzie jest obecnie kościół parafjalny, o pobliskiej Policznej, o Sycynie i Zwoleniu. Powiadają więc: — Gródek, jak ogródek, Policzna — śliczna, Sycyna da nam wina, Zwoleń nic zliczy naszych pokoleń, Czarnolas wyżywi nas.

> Tu zawżdy chłodne wiatry z pola zawiewają,
> Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają,
> A ja swym cichym szeptem sprawić umiem snadnie,
> Że człowiekowi łacno słodki sen przypadnie.

Szczytowym punktem wzorowego gospodarstwa czarnoleskiego jest obecnie park, okalający piękny biały dwór. Park to najpiękniejszy w całej okolicy i jest żywym pomnikiem świetnej pamięci Tego, który pod szumiącą lipą „sobie śpiewał, a Murom" i „kochaniem był wieku tego", który i przez niego „wiekiem złotym" nazwano. W parku tym są cuda tak rzadkie, że ów nieśmiertelny żak padewski dziwiłby się niepomiernie i radował, iże i ziemia jego rodzinna potrafi przyhołubić ziela, które zdawało się, jeno pod włoskiem niebem najśliczniej rozkwitały.

On ci sam wiele cudownych kwiatów poezji przeniósł na ziemię polską, własnem uczuciem i światłem rozumem grunt użyźnił. Z mowy polskiej, twardej i nieużytej do jego czasów, wydobył barwy niezwykłe, pełne wdzięku i jasności.

Próżno w swej skromności pisał iże „rymy głupie" rymy nieobaczne" pewnie pójdą na „trąbki do apteki", bo potomni jego po 400 latach oddają dziś hołd zasłużony wielkiemu poecie, współtwórcy renesansu polskiego, dającemu świadectwo prawdzie, iż kultura nasza tkwi korzeniami głęboko w ziemi i nie powstała dziś na zawołanie, ale iż była równa oddawna świetnością kulturom najświetniejszym.

> I wdarłem się na skałę pięknej Koliopy.
> Gdzie dotychmiast nie było znaku Polskiey stopy...

W tem jest wielkość i cześć nasza dla Jana z Czarnolasu.

K. Ć—rk.

Zbrojenia sowieckie

NA MORZU CZARNEM.

W Bukareszcie otrzymano sensacyjne wiadomości o forsownych zbrojeniach sowieckich na morzu Czarnem i w południowej Ukrainie. Do Odesy przybyły dwa okręty z zakupionemi we Włoszech hydroplanami. Na wybrzeżu Czarnomorskiem pomiędzy Odesą a granicą rumuńską wznoszone są fortyfikacje.

Do Sewastopola przybył nowy dowódca floty sowieckiej na morzu Czarnem Wiktorow, który odbył szereg konferencyj, poświęconych podniesieniu zdolności bojowej floty. Wyższe władze wojskowe nie ukrywają wzmożonych zbrojeń sowieckich na Ukrainie.

Wychodząca w Odesie „Czarnomorskaja Komuna" donosi, że naczelny wódz czerwonej floty Sowietów, Muklewicz, oświadczył na konferencji marynarzy-komunistów, iż wobec niebezpieczeństwa wojny należy zwiększyć siłę floty czarnomorskiej, która w przyszłej wojnie posiadać będzie decydujące znaczenie.

Z powyższego wynika, że południowa Ukraina i morze Czarne, według przewidywań sowieckich kół wojskowych, staną się terenem wojny, o której dygnitarze sowieccy tak często mówią w swoich oficjalnych wystąpieniach.

Z pieśni Kochanowskiego...

(Ks. II. 16.).

Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie
A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie,
Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono
I zwierzchności nad stadem Bożym zwierzono:

Miejcie to przed oczyma zawżdy swojemi,
Żeście miejsca zasiedli Boże na ziemi,
Z którego macie nie tak swe własne rzeczy,
Jako wszystek ludzki mieć rodzaj na pieczy.

A wam więc nad mniejszymi zwierzchność jest dana,
Ale i sami macie nad sobą pana,
Któremu kiedyżkolwiek z spraw swych uczynić
Poczet macie: trudnoż tam krzywemu wynić.

Nie bierze ten pan darów, ani sie pyta,
Jeśli kto chłop, czyli sie Grofem poczyta,
W siermiędze—li go widzi w złotych—li głowach
Jeśli namniej przewinił, być mu w okowach.
Więc ja podobno z mniejszem niebezpieczeństwem
Grzeszę, bo sam się gubię swem wszeteczeństwem
Przełożonych występki miasta zgubiły
I szerokie do gruntu carstwa zniszczyły.

WSPOMNIENIA Z MINIONYCH DNI.

Było to w roku 1904. Klęski wojsk rosyjskich na polach Mandżurji obudziły w Polsce nowe nadzieje, wznieciły tęsknotę za wolnym bytem narodowym. Jak powiew wiatrów wiosennych budzi do życia uśpione życie przyrody, tak klęska zaborcy największej ilości ziem Polski pobudziła do pracy narodowej olbrzymie rzesze Polaków, nietylko w zaborze rosyjskim, ale i w innych zaborach i na emigracji.

Jak zwykle bywa wszędzie na świecie, najwrażliwszym barometrem, odczuwającym najlżejsze powiewy wiosny - wolności jest młodzież, taką też była młodzież polska w latach wojny rosyjsko - japońskiej. Nie było szkoły średniej w zaborze rosyjskim, w którejby młodzież polska, kształcąca się w niej, nie stworzyła tajnego koła samokształcenia, a niezależnie od tego, by poszczególne jednostki nie tworzyły takich kół wśród młodzieży robotniczej lub wiejskiej.

Niezależnie od tego budził się ruch polityczny wśród starszego społeczeństwa. Organizacje polityczne, zwłaszcza mające w swym programie hasło niepodległości Polski, rozwijały coraz żywszą działalność, wchłaniając do swych szeregów wszystkich tych, którzy nie zdążyli jeszcze zgnuśnieć w niewoli, a przedewszystkiem sięgając po młodzież.

KOŁO SAMOKSZTAŁCENIA.

Na zebraniu takiego koła samokształcenia, prowadzonego przez p. Bronisława Siwika, na ul. Konstantynowskiej w Sielcu, poznałem brata jego, Stanisława, studenta Instytutu górniczego w Petersburgu, który wciągnął mnie w wir życia politycznego w kołach narodowych stronnictwa narodowo - demokratycznego. Nigdy nie zapomnę tego wrażenia, jakie odniosłem z pierwszej mej bytności u p. Jana Rudowskiego, sztygara kopalni „Flora”, który mieszkał w Dąbrowie w domu p. Sadkowskiego, przy ul. Preczowskiej, dzisiaj 1 - go Maja, na widok składu literatury nielegalnej, znajdującego się w tem mieszkaniu, na widok dużej ilości egzemplarzy, tego tak poszukiwanego, tak drogiego wszystkim Polakom myślącym o Ojczyźnie, „Polaka”, pisma poświęconego do budzenia w duchu niepodległościowym mas ludu polskiego, pisma, które w uświadomieniu mas tego ludu na ziemiach b. zaboru rosyjskiego odegrało poważną rolę; były tam i inne pisma, jak: „Teka”, „Przegląd Wszechpolski”, różne broszury, z których najpopularniejsze były wydawnictwa K. Wojnara w Krakowie, były książki poważne, pocztówki patrjotyczne, orzełki itp.

SKŁAD LITERATURY NIELEGALNEJ.

Niech mi będzie wolno na tem miejscu choć w paru słowach przypomnieć społeczeństwu miejscowemu, jak i wszystkim, którzy znali i współpracowali z nim na polu politycznem, podać Jana Rudowskiego, tego cichego a pełnego poświęcenia idei niepodległości Polski pracownika, tego bojownika o dusze ludu polskiego, który tutaj żył, pracował, walczył i który od kuli bratobójczej zginął przedwczesną śmiercią. Chcąc zrozumieć, kim był Jan Rudowski, trzeba sobie uprzytomnić trud, jaki dźwigał na swych barkach i to, jak się z zadania tego wywiązał. Skład literatury nielegalnej u J. Rudowskiego był centralnym nietylko dla b. zaboru rosyjskiego, ale nawet dla całego imperjum rosyjskiego. Stąd szły różnego rodzaju drogami paczki z literaturą nielegalną do Warszawy, Petersburga, Moskwy, Kijowa, a nawet na Syberję; różnemi drogami z Krakowa napływała ona tutaj.

Były to czasy, gdy za taką działalność w razie t. zw. wsypy należało oczekiwać ciężkiego więzienia, katorgi, jednem słowem złamania swego życia i życia rodziny. Niewielu było ludzi wówczas, ktoby się podjęli takiej pracy, a jeszcze mniej takich, którzyby tę pracę tak dobrze wykonywali. O Janie Rudowskim, a też jego pracy należałoby obszerniej napisać, powinni dzisiaj uczynić to przedewszystkiem ci, którzy z nim bliżej współpracowali, gdyż ja, chociaż w tej pracy przy przewożeniu i kolportowaniu tej literatury brałem czynny udział, to chociaż ze względu na mój wówczas wiek młody, nie mogłem poznać jej całkowicie. Żyją jeszcze w Dąbrowie i w innych miejscowościach ludzie, którzy w tej pracy brali czynny udział razem z J. Rudowskim i ci powinni o tem coś napisać.

DOMEK DREWNIANY NA ŚRODULI.

Na wzgórzu przy ul. Będzińskiej, naprzeciwko fabryki C. G. Schöna na Środuli, stał domek drewniany, t. zw. barak kolejowy, w którym, obok sali dużej z legowiskami dla robotników drogowych, znajdował się pokoik, zajmowany przez młodego technika kolejowego. Domek ten dzisiaj już nie istnieje, ale pamięć o nim żyje zapewne u wielu z tych, którzy na terenie Zagłębia pracowali wówczas społecznie w duchu ideologji narodowej.

W roku 1904 pokoik ten zajmował młody technik Bronisław Czarnocki, a współlokatorem jego był uczeń gimnazjum realnego w Sosnowcu, Saturnin Przytulski, brat dozorcy kolejowego tego odcinka kolei. Obok, w dużej sali, mieszkali robotnicy kolejowi przybyli tutaj z bliższych i dalszych okolic Zagłębia. Jednym z pierwszych, pod wpływem świtającej wiosny - wolności, był Satek, który z całym młodzieńczym zapałem stanął do pracy propagandowej ideologji narodowej, do pracy oświatowej, ze szkodą własną, a zwłaszcza ze szkodą w dalszem kształceniu się. Potem dla tej pracy stali się robotnicy z za ściany w baraku.

Przytulski, Czarnocki, Malewicz Aleksander, który zginął pod Hutą Katarzyną i jeszcze inni, których dzisiaj nazwisk już nie pamiętam, rozpoczęli swą pracę od nauki czytania i pisania wśród tych robotników, którzy tego nie umieli. Satek Przytulski, za pieniądze zapracowane korepetycjami, kupował elementarze, zaprenumerował po kilka egzemplarzy tygodników ludowych „Zorzy” i „Gazety Świątecznej”, sprowadzał różne broszury, popularne wydawnictwa Brzezińskiego i pchał to robotnikom, by zawieźli z sobą na wieś i tam innym dawali do czytania. Była to praca samoistna, nie kierowana przez nikogo zewnątrz, powstała z inicjatywy i poświęcenia młodego ucznia.

To też nic dziwnego, że pierwszą moją myślą, po poznaniu się z J. Rudowskim, było wciągnięcie do tej pracy kol. S. Przytulskiego, który też wkrótce stał się jej duszą. To też pokoik w tym baraku zamienił się wkrótce na skład literatury nielegalnej i w siedzibę młodego ruchu narodowego, który przeprowadzał różne akcje narodowe na terenie Zagłębia. Między innemi stąd wyszło hasło zaprowadzenia w kościołach Zagłębia śpiewania po nabożeństwie w niedziele i święta pieśni narodowych, jak: „Boże coś Polskę”, „Z dymem pożarów”. W tym celu, jak i dla przedruku odezw lub artykułów z pism nielegalnych, których nie zawsze wystarczającą ilość otrzymywaliśmy, urządzone zostały hektografy i mimografy. Tutaj odbywały się zebrania i narady organizacyjne, na których częstym gościem był b. minister, obecnie senator p. A. Peplowski, który wówczas odbywał praktykę górniczą na kop. Milowice.

WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

Wkrótce przybył do Sosnowca Aleksander Mikuliński, emisarjusz stronnictwa narodowo - demokratycznego, który rozwinął szeroką akcję organizacyjną wśród robotników, dzięki czemu powstał dość silny ruch narodowy, oparty wyłącznie o hasła ideologji narodowej, hasła niepodległości Ojczyzny.

Ruch narodowy wśród robotników, powstawanie coraz to liczniejszych kół, nietylko w Zagłębiu, ale i we wszystkich ośrodkach życia przemysłowego b. Kongresówki, wkrótce ujęty został w oddzielną organizację, pod nazwą Narodowego Związku Robotniczego (NZR.), która pozostawała początkowo całkowicie, a następnie w miarę wzrastających różnic w poglądach na taktykę tego stronnictwa, NZR. staje się coraz bardziej ruchem niezależnym, przekształcając się wkrótce w „Narodową Partję Robotniczą (NPR.).

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w powstawaniu i rozwoju narodowych kół robotniczych czynny udział brali: dr. Zbigniew Paderewski, człowiek kryształowej postaci, wielki patrjota, bez cienia demagogji, wielki działacz społeczny, jeden z twórców stronnictwa n. d., poseł do pierwszej Dumy, który pod nazwą dr. Padra cieszył się głębokim autorytetem wśród członków kół. Zebrania, na których on przemawiał, urządzane początkowo w szkole p. Żarskiej na Konstantynowie, ściągały tak liczne rzesze robotnicze, że trudno było je zmieścić w sali szkolnej. Drugim działaczem współpracującym z NZR. i NPR. był ks. Bolesław Pieńkowski, wówczas wikarjusz w Czeladzi, dzisiaj proboszcz par. Siemonia.

OFIARNY KAPŁAN.

Działalność ks. B. Pieńkowskiego do dnia dzisiejszego żyje w żywej pamięci wszystkich czeladzian, którzy mieli możność zetknięcia się z nim. Przez wikaryjkę ks. Pieńkowskiego, dziś już nie istniejącą, przewinęło się moc różnych ludzi, działaczy politycznych i społecznych z różnych obozów, a wśród nich najwięcej modzieży, ofiar bojkotu szkoły rosyjskiej, którzy szukali tam pomocy i schronienia; wszak to ks. Pieńkowski po wybuchu strajku szkolnego sprowadził do siebie do Czeladzi kilkunastu uczni seminarjum nauczycielskiego w Jędrzejowie, by ich tutaj w duchu narodowym przygotować do przyszłej pracy nauczycielskiej wśród ludu polskiego, a do pracy tej obok studenta, ś. p. E. Kalabińskiego, ulokował kilku uczni ze starszych klas gimnazjum w Piotrkowie, którzy tutaj przygotowywali się do matury. Wikaryjka ks. Pieńkowskiego była jednocześnie biblioteką publiczną, gdzie bez żadnej zapłaty wypożyczano książki, z których część znaczną zatrzymywano sobie na pamiątkę. To też dzisiaj, gdy obchodzimy 25-lecie buntu młodzieży polskiej przeciw szkole rosyjskiej, winniśmy przedewszystkiem uczcić tego, który czynnie pomagał do wytrwania w tym bojkocie, powinni uczynić to przedewszystkiem ci, którzy z tej pomocy korzystali.

Obok tych ludzi należy jeszcze wymienić ks. Staniszewskiego z Będzina, inż. Zdanowskiego, chemika z huty „Emma”, który, jeden z pierwszych, urządzał odczyty i pogawędki w mieszkaniach robotniczych, inż. Leona i Szymona Rudowskich, inż. A. Pawelskiego, inż. Małkowskiego, art. mal. Wrzesińskiego, który brał czynny udział przy tworzeniu się kół, którego lokal służył często za przytułek dla przejezdnych działaczy, dr. St. Falkowskiego, który na terenie Czeladzi gorąco pomagał tworzeniu się kół, i wielu innych, których dzisiaj trudno mi wymienić. Byli to członkowie stronnictwa n.-d., którzy pomagali do powstania i rozwoju NZR.

CI, KTÓRZY DZIAŁALI.

Z przyjazdem do Sosnowca Aleksandra Mikulińskiego, głównego organizatora NZR., oraz studenta A. Peplowskiego rozwój kół narodowych wśród robotników przybrał duże rozmiary, stając się coraz bardziej ruchem niezależnym od stronnictwa n.-d. Na czele tego ruchu w Zagłębiu Dąbrowskiem stanęli w Sosnowcu: Mateusz Dziurzyński, kolejarz, b. więzień polityczny, poseł do pierwszej Dumy, postać ciesząca się wielkim szacunkiem nietylko wśród swoich, ale i wśród przeciwników politycznych; bracia Staniszewscy, kolejarze, z których starszy przejawiał żywą i owocną działalność organizacyjną; w fabryce W. Fitznera i K. Gampera — bracia Kwiatkowscy; u Hulczyńskiego — Roman Skorupa, Juda; wśród kół młodzieży narodowej pracę organizacyjną prowadzili: Eug. Meller, K. Jasiński — studenci, W. Myszkowski, S. Dippel, bracia Leśniewscy; w Dąbrowie — K. Grodzicki, Myśliwiec; na Koszelewie — Kaliszek; w Będzinie — J. Paszczyk, Jędralski; w Milowicach — K. Płodowski; w Czeladzi — Siedlanowski. Ma się rozumieć, że spis tych nazwisk jest niekompletny, przytaczam tylko tych, którzy utkwili mi w pamięci.

W r. 1906, po wyjeździe A. Mikulińskiego, na czele organizacji NZR. stał student Chądzyński, obecnie poseł do Sejmu, b. minister. Organizacja NZR. przekształcona później na NPR. (Narodowa Partja Robotnicza) rozrosła się i w normalnych warunkach przedstawiałaby poważną siłę społeczno - polityczną.

Robotniczy ruch narodowy w Zagłębiu został zduszony przez reakcję carską, wielu z czynnych członków zostało aresztowanych, inni musieli stąd wyjechać i to ich uchroniło od więzienia, pozostali musieli zaniechać czynnej pracy w obawie represji policji carskiej.

PO OGŁOSZENIU CARSKIEJ KONSTYTUCJI.

Klęska rosyjska na polach Mandżurji, wzrost ruchu rewolucyjnego w Rosji, dawały podstawy do nadziei, że życie narodu polskiego pod zaborem rosyjskim potoczy się odtąd innym torem, że prześladowany i gnębiony przez zaborców ruch narodowy będzie się mógł rozwijać i wzmacniać pierwiastki bytu i rozwoju Narodu. Ogłoszenie konstytucji carskiej w listopadzie 1905 r. było oblaniem zimną wodą tych wszystkich, którzy na przewrocie rosyjskim zbyt wielkie nadzieje pokładali.

W parę dni po ogłoszeniu carskiej konstytucji, gdy wraz z innemi dążyłem do kol. Przytulskiego, zastaliśmy barak otoczony kozakami, a policję zajętą wyładowywaniem z sienników słomy, w które pakowali bogato zaopatrzony wówczas skład Literatury, a oprócz tego sztandary narodowe, broń, przyrządy do hektografów, pozatem wszystko co wydawało się im podejrzane lub przedstawiało jakąś wartość użyteczną. Po paru godzinach duży pochód potoczył się w kierunku Sosnowca, do policmajstra Kronenberga, (który, wbrew temu co pisze A. St. Badek, do Katowic nie uciekł) razem z aresztowanymi kolegami Przytulskim i Męclewskim, po drodze aresztując kol. Z. Goebla, który do nich przyłączył się. Policmajster Kronenberg przyjął aresztowanych z wielką uprzejmością, przepraszając za nieprzyjemności ze strony samowoli policji, która musiała tego dokonać bez jego wiedzy, zatrzymał zabrane rzeczy, a aresztowanych wypuścił na wolność. W kancelarji Kronenberga obrońcą aresztowanych kolegów Przytulskiego i Męclewskiego był, również aresztowany, kol. Z. Goebel, który, z jemu właściwym humorem, wyśmiał dokonaną rewizję, konstytucję świeżo ogłoszoną, kozaków, policję, a zwłaszcza strażnika Wołkowa, szpicla inicjatora i kierownika tej rewizji i aresztowania. O tem, że Wojkow nas śledzi, byliśmy dobrze poinformowani, co zresztą potwierdziło następujące zdarzenie: Pewnego dnia, gdy byliśmy zebrani, usłyszeliśmy szmer na górze, jeden z nas wybiegł i odstawił drabinę prowadzącą na górę, gdy wtem po zamknięciu za sobą drzwi, usłyszeliśmy łomot zeskakującego człowieka, w którym poznaliśmy naszego anioła stróża — Wołkowa. Skutki tej rewizji i aresztowań były dopiero w r. 1908, na skutek czego Przytulski odsiedział rok twierdzy, a inni, Męclewski i Goebel, o ile mi się zdaje, krótsze więzienie.

— — — — — — —

My wszyscy, którzyśmy się wówczas łączyli w pracy do walki o niepodległość Ojczyzny, którą symbolizowaliśmy orłem białym, sztandarem biało - czerwonym i hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła”, możemy z dumą i radością powiedzieć, że doczekaliśmy szczęśliwej wiosny i ziszczenia naszych ideałów. Polska żyje, orzeł biały dumnie powiewa na sztandarach biało - czerwonych, a z serc polskich płynie „Polska nie zginie”.

Pisząc to, po dwudziestu paru latach muszę zaznaczyć, że trudno mi dzisiaj wyszczególnić wszystkie ważniejsze nazwiska tych, którzy w tej pracy brali gorliwy i ideowy udział, mam jednak nadzieję, że inni uzupełnią to, że kiedyś w monografji o udziale Zagłębia w walce o niepodległość Ojczyzny ich praca i zasługa znajdzie swój wyraz.

W. Frąckiewicz.

Saturn, w maju 1930 roku.

„KUPALNOCKA".

ZAPOMNIANE ZWYCZAJE LUDOWE Z OKRESU ZIELONYCH ŚWIĄT

Pogańscy nasi praojcowie obchodzili w roku cztery uroczystości. Trzecią z rzędu uroczystością, było święto, zwane **Kupalnicą**, trwające bez przerwy dwa tygodnie. Kulminacyjnym punktem tej uroczystości, był dzień 24 czerwca, w którym młodzież łączyła się w stadła małżeńskie.

Z zaprowadzeniem u nas chrześcijaństwa, Kościół w swej roztropności przystosował wiele zwyczajów pogańskich do wiary katolickiej, a na niektóre z nich, jako nie przynoszące szkody moralności, zezwalał milcząco. W ten sposób znaczną część tych uroczystości ludowych, związanych z Kupalnicą przeniesiono na **Zielone Świątki** lub na dzień św. **Jana Chrzciciela**. Wiele z tych uroczystości i zwyczajów poszło w zapomnienie, a tylko znikoma cząstka dotrwała do naszych czasów, plątając się jeszcze w niektórych okolicach.

Główną uroczystość Kupalnicy, poprzedzał **tydzień Rusałek**, to jest dziewcząt - duchów, które za życia zgrzeszywszy na **uroczysku**, zostawały chwytane, osadzano w tynie i karmione **piołunem**. Po pewnym czasie taką jawnogrzesznicę wyprowadzano na miejsce publiczne, przywiązywano do ławy i dotąd łaskotano, aż wyzionęła ducha. O ile była wytrzymałą na łaskotki, to ją dławiono wodą. Zwłoki grzesznicy wrzucano do rzeki, odmawiając spalenia na stosie. Za tę karę, Rusałki mściły się na młodzieży obojga płci, i w czasie między Radunicą a Kupalnicą przebywając na ziemi, chwytały dziewczęta, a czasem i chłopców, których załaskotawszy, topiły w rzece. Obroną przeciw Rusałkom był piołun. Każda dziewczyna w okresie przebywania Rusałek na ziemi, nosiła przy sobie to ziele, jako lekarstwo przeciw Rusałkom. To też jeszcze do dzisiaj w wielu okolicach Polski, dziewczęta i chłopcy noszą pokryjomu przy sobie piołun, począwszy od Wielkiejnocy aż do Zielonych Świąt. Cwane dziewuchy w okolicach Winowna i Cynkowa koło Koziegłów, idąc na zabawę w niedziele w czasie powielkanocnym, wsypują sobie utarty na proch piołun do pończochy.

Aby przebłagać mściwe Rusałki, w szóstym tygodniu po Radunicy (odpowiada naszej Wielkanocy) młodzież urządzała **Rusalja**, czyli uroczystość spalenia na stosie Rusałki. Odbywało się to w ten sposób, że młódź szła do lasu, tu splatała wianki z brzozy płaczącej i przy śpiewie dążyła nad rzekę z kuklą, wyobrażającą Rusałkę. Tu nakładano kukle wianek na głowę i przy pieśniach palono na stosie.

Jeżeli mężatki dozwoliły nałożyć kukle wianek, to Rusałka odzyskiwała cześć dziewicy. Gdy zaś kobiety zamężne nie dozwoliły na uwieńczenie kukły i w dodatku odebrały ją z rąk młodzieży, drąc na kawały i rozrzucając po polu, to Rusałka pozostawała Rusałką, a młódź wianki uprzyniesione, puszczała na wodę.

Nasze **Wianki**, to ślad właśnie pogańskich **Rusaljów**. W jednych okolicach puszczano je na wodę w drugie święto Zielonych Świąt, w innych w wigilję św. Jana. Pod koniec XVIII wieku przy puszczaniu wianków dziewoje nuciły wielkanocną piosnkę.

Po ogródku dziewczyny chodziły,
Kalino moja, malino moja!
Po ogródku pieszczotki błądziły
Kalino moja, malino moja!
Kwiatki zbierały, wianki splatały,
Kalino moja, malino moja!
Wianki splatały, na rzekę puszczały,
Kalino moja, malino moja!
Kto wianek dobędzie, kto mym mężem będzie?

. . . .

Wianek się po fali wije.
A mój luby już nie żyje!

Z położenia wianka snuto rozmaite wróżby. Której dzieweczki wianek płynął pierwszy, ta pierwsza wyjdzie zamąż — jeźli wianek kręci się w miejscu, to jego właścicielka męża nie znajdzie — gdy zaś wianek utonie, to dziewczę umrze.

W wigilję Kupalnicy w t. zw. Kupalnockę następowało wiązanie stadeł małżeńskich. Obrzędem ślubnym było oczyszczanie się par przez ogień i kąpiel. Młodzieńcy rozpalali na wzgórzu uroczyska ogień, a skacząc [illegible] oczyszczali się. Palenie tych ogni zwano **sobótką**. Dziewczęta zaś dostępowały oczyszczenia przez kąpanie się w rzece uroczyska.

Śladem tej uroczystości to nasze **Sobótki** rozpalane w wigilję Zielonych Świąt w jednych okolicach zaś w innych w wigilję św. Jana.

W naszych okolicach sławne były sobótki na „Dorotce" i górze zamkowej w Rabsztynie. Do sobótki rabsztyńskiej przywiązana jest następująca legenda.

W dawnych czasach na miejscu dzisiejszych ruin zamkowych w Rabsztynie, mieszkało cud - dziewczę, o imieniu Sobótki. Miało ono obchodzić gody weselne z młodym władyką Sieciechem. Rozpalono ognie w Kupalnockę wśród ciemnego boru, aby skacząc przezeń, dostąpić oczyszczenia, gdy z lasu wypadła uzbrojona dzicz, zamieniając uroczystość weselną w krwawą bitwę. Sobótka widząc zagrożone życie narzeczonego, chwyta za miecz i pierwsza uderza na wroga. Odparła napastników przy pomocy swych drużynników, lecz sama ginie w ogniu, przeszyta strzałą.

Na tę pamiątkę, palono zawsze na górze rabsztyńskiej ognie i nazwano je sobótką.

Dzisiaj o sobótce w Rabsztynie zapomniano, jak zapomniano i o „Dorotce".

Również w wigilję Kupalnicy lud zbierał **uroczne ziele** zwane **bylicą. Przed** wschodem słońca wychodzono na pola i łąki, a z napotkanej bylicy odrywano tylko czubek, resztę pozostawiając nietkniętą. Uszczknięty czubek ziela, miał moc czarodziejską i był lekarstwem przeciwko wszelakim czarom. I dzisiaj w różnych okolicach kraju w wigilję Zielonych Świąt lub św. Jana lud zbiera bylicę i zatyka ją w strzechę obór i domostw, jako antidotum na czary i czarownice, szkodzące ludziom i bydlętom. Zaś koło Jędrzejowa ludność wstając rano opasuje się bylitą, chodząc z nią do wieczora. Ma to być środek przeciwko chorobom i bólowi krzyża w grzbiecie, podczas żniw.

W czasie Kupalnicy wszystkie czarownice, wróżki i znachorki miały się zlatywać na szczycie Łysicy w Górach Świętokrzyskich, zaś znachorzy, zagadywacze itp. guślarze na górze Kamionka pod Lelowem. Na tych sejmach obierano **króla czarowników** i **królową czarownic.** Sejm kończył się bankietem, po którym królestwo obwożono na ożogu i łopacie po znaczniejszych siołach.

Ślad znów tej biesowej uczty zachował się do dzisiaj jeszcze na Podlasiu w zwyczaju **„Chodzenia z królewną".** W czasie Zielonych Świąt dziewczęta wybierają z pośród siebie najładniejszą, a ustroiwszy ją w wieniec z ruty i barwinku, chodzą od domu do domu ze śpiewem. Wszystko kończy się zabawą i sutą ucztą. Zaś na Kujawach chłopcy obierają **króla pasterzy.** Ten kto w wigilję Zielonych Świąt znajdzie się pierwszy na pastwisku z bydłem, ten zostaje królem. Zwyczaj kończy się rozpaleniem ogniska, muzyką, tańcami, wreszcie ucztą.

Podczas każdej uroczystości, a więc i Kupalnicy wróżono i przepowiadano z wody, ognia i gałązek drzew. Echem tych dawnych wróżb i przepowiedni, to nasze przysłowia ludowe z okresu Zielonych Świąt, z których jedno przytaczam:

Wtedy ludzie przyszłość zgadną
Gdy Zielone Święta w grudniu przypadną.

Jest to bardzo mądre przysłowie, które powinno być nauką dla tych, co wierzą jeszcze dzisiaj w rozmaite przepowiednie, domorosłych wróżbiarzy.

Marjan Kantor - Mirski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 NIEDZIELA	Dziś Zesł. Ducha Św. Jutro Świąteczny Wschód słońca 3 m. 18. Zachód „ 19 m. 52.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Dziś „W noc po zdradzie", jutro Pat i Patachon.

Kino „Palace" — Dziś „Gwiaździsta eskadra", jutro „Ostrzegam".

Kino „Czary" — Dziś „Złote piekło", jutro Buster Keaton „Małżeństwo na złość".

× **KONIEC TYGODNIA PCK.** Polski Czerwony Krzyż urządza w dniu dzisiejszym w Sosnowcu w lasku oraz w Gołonogu w lesie wielkie zabawy, urozmaicone różnemi atrakcjami jak wyścigi, tańce, ognie bengalskie, poczta francuska, serpentyny, konfetti i wiele innych niespodzianek. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Całkowity dochód przeznaczony jest na pogotowie sanitarne PCK. na pow. Będziński.

× **Z KATOL. TOW. POLEK W POGONI.** W dniu 11 br. o godz. 4 popołudniu w sali Związku metalowców na Pogoni przy ul. Marjackiej 1, odbędzie się miesięczne zebranie Katol. Tow. Polek, na którem wygłosi referat p. Hallerówna.

× **WALNE ZGROMADZENIE L.O.P.P.** W dniu 26 bm. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. gen. Bema w Sosnowcu odbędzie się walne zgromadzenie członków LOPP. Komitetu okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego.

× **PROJEKT ROBÓT INWESTYCYJNYCH.** Magistrat dąbrowski opracował obszerny program miejskich robót inwestycyjnych na okres kilkuletni. Lwią część programu stanowią roboty drogowe, przyczem projektowane jest wybudowanie kilku kilometrów drogi asfaltowej. Pozatem projekt obejmuje roboty przy urządzaniu parku miejskiego na Zielonej, gdzie urządzony będzie także stadjon dla wszelkiego rodzaju gier i zawodów sportowych.

× **WYCIECZKA DOMU LUDOWEGO NA SATURNIE.** W drugi dzień Zielonych Świąt zarząd Domu ludowego na Saturnie urządza jednodniową wycieczkę dla członków i sympatyków do Czerny. Wyjazd nastąpi autami ciężarowemi. Koszta przejazdu nieznaczne.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Niedziela dnia 8 bm. — „Straszny Dwór" o godz. 15.30.

Niedziela dnia 8 bm. — „Flis" i „Verbum nobile" o godz. 20

Poniedziałek dnia 9 bm. — „Halka" o godz. 15.30.

Poniedziałek dnia 9 bm — Wielki Ludowy koncert Moniuszki o godz. 20.

Wtorek dnia 10 bm. — „Flis i Verbum nobile". o godz. 20.

× **UWAŻAĆ NA PLAKATY P. K. U.!** Najwyższy sąd wojskowy zajmował się ostatnio kilkoma sprawami z oskarżenia oficerów rezerwy o niestawienie się do raportów kontrolnych, mimo powołania ich w drodze publicznych obwieszczeń, tj. rozklejanych w miejscach publicznych plakatów. Pociągnięci do odpowiedzialności za niewykonanie rozkazu oficerowie tłomaczyli się tem, że powołanie za pośrednictwem obwieszczeń publicznych nie doszło do ich wiadomości. Sąd I instancji, uznając słuszność takiego usprawiedliwienia się oficerów — uwolnił ich od oskarżenia. Najwyższy sąd wojskowy stanął na innem stanowisku. Uznał mianowicie, że oficerowie rezerwy, nie interesujący się obwieszczeniami publicznemi PKU. o raportach kontrolnych, a nie pozbawieni możności takiego interesowania się (np. wskutek obłożnej w tym okresie choroby) tem samem dopuszczają się niewykonania rozkazu, ogłoszonego im publicznie i winni za to ponieść przewidziane w ustawie kary.

× **Z UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO W CZELADZI.** Powołany przed kilku miesiącami do życia uniwersytet powszechny w Czeladzi rozwija się wspaniale, zyskując uznanie ogółu, a przedewszystkiem słuchaczy. Przez teoretyczne i praktyczne wykłady, ćwiczenia gimnastyczno - sportowe, oraz wycieczki krajoznawcze i wspólne pogawędki i konferencje, instytucja ta spełnia doniosłą rolę, wypełniając lukę z zakresu wiadomości ogólnych, oraz zagadnień społecznych, młodzieży pozaszkolnej i starszych. Jutro odbędzie się wspólna jedna z wielu, konferencja kierownictwa, wykładowców i słuchaczy, a 13 bm. nastąpi uroczyste zakończenie roku szkolnego. Dnia 22 bm. uniwersytet urządza uroczystą akademję z okazji 400-lecia Kochanowskiego. Program zakończenia roku szkolnego, jak również akademji zostanie dopiero opracowany.

Z zarządu miasta

Na przedwczorajszem posiedzeniu zarządu miasta w Sosnowcu, między innemi, przyjęto statut opłat za leczenie w szpitalach miejskich. Niedawno Rada miejska zatwierdziła już te opłaty, województwo jednak zwróciło uwagę, że winny one być ujęte w formie statutu. Obecnie więc statut ten został zatwierdzony.

Okres ulg w płaceniu procentów karnych od zaległych podatków miejskich przedłużono do 1 lipca. Ulgowe procenty wynoszą 1 proc., zamiast 2 proc.

Prócz tego zarząd miasta upoważnił prez. Wilnera do podpisania umowy z gwarectwem hr. Renard w sprawie wydzierżawienia kamieniołomów. Za metr sześcienny wydobytego kamienia miasto będzie płaciło gwarectwu 30 groszy.

⨯ **POSIEDZENIE RADY SZKOLNEJ POW.** odbędzie się we wtorek 10 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Małachowskiego 22 w Sosnowcu. Na porządku obrad m. in. zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, zatwierdzenie członków do dozorów szkoln. w Grodźcu i Niwce oraz sprawy bieżące.

⨯ **JESZCZE RAZ.** W czasie dwu dni Zielonych Świąt w teatrzyku Arlekin odbędą się po dwa przedstawienia dziennie na zamknięcie sezonu. Tytuł rewji „Jeszcze raz".

⨯ **WALKA Z CHOROBAMI ZAKAŹNEMI.** W związku ze zubożeniem mas i niedojadaniem w następstwie bezrobocia może w porze letniej roku bieżącego zwiększyć się ilość zachorzeń na dur brzuszny i choroby zakaźne przewodu pokarmowego.

W obawie przed tym Magistrat miasta Sosnowca przygotowuje się do akcji zapobiegawczej z całą starannością, by uchronić ludność od epidemja. Organizuje się szereg odczytów uświadamiających, stosując zarazem szczepienie przeciw durowi brzusznemu sposobem Bezredki (przez połykanie odpowiednio przygotowanych pigułek). Dotychczas system szczepienia stosowany był wobec otoczenia chorego i sąsiednich mieszkańców. Obecnie Magistrat zamierza szczepić całą ludność miasta. Akcja ta już się rozpoczęła odczytem lekarza szkolnego p. dr. Ficenesa Jana w dn. 6 bm. w szkole nr. 11 przy ul. Wodnej. Na odczycie było około 40 osób, zaszczepiono 100 osób Dalsze odczyty wygłosi dr. Ficenes w dn. 7 bm. w szkole nr. 5, a w dn. 8 bm. w szkole nr. 18 na Dębowej Górze, o godz. 3 popołudniu. Tamże ludności zgłaszającej się zostaną rozdane pigułki do szczepienia.

⨯ **CHOROBY I ZGONY.** Według obliczeń miejskiego urzędu zdrowia, liczba zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w Sosnowcu zgłoszone w czasie od 1 do 7 bm. jest następująca: dur brzuszny 3, płonica 8, błonica 1, odra 2, róża 1, krztusiec 2, gruźlica płuc 8, zgonów 1. Pozatem odkażono mieszkań 6, odwszono osób w zakładzie dezynfekcyjnym 15.

⨯ **BUDOWA ZBIORNIKA WODOCIĄGOWEGO.** Celem posiadania pewnego zapasu wody w razie zatrzymania stacji pomp lub innej przeszkody w dostawie wody z wodociągu miejskiego, Magistrat Będzina postanowił przystąpić do budowy zbiornika wodociągowego na górze Zamkowej. Projekt budowy zbiornika jest już gotowy i po uzyskaniu aprobaty Rady miejskiej, Magistrat niezwłocznie przystąpi do wykonania zamierzenia.

⨯ **MŁODOCIANA DESPERATKA.** Wczoraj w rowie przy ul. Zamkowej w Sosnowcu szofer przejeżdżającego tamtędy autobusu zauważył leżącą młodą dziewczynę, wijącą się w bólach. Obok dziewczyny leżała torebka, w której znajdowała się buteleczka z esencją octową. Jak się okazało, nieznajoma zażyła w celu samobójczym truciznę. Szofer podwiózł denatkę autobusem do komisarjatu w Sielcu, skąd odesłano ją na kurację do szpitala na Pekinie. Denatką okazała się 17-letnia Franciszka Jeleń, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Kopernika 12. Przyczyną targnięcia się na życie nieporozumienie z rodziną. Stan denatki nie budzi poważniejszych obaw.

⨯ **NAGŁY ZGON.** W kamieniołomach obok koszar w Będzinie, zmarł nagle podczas pracy 57-letni Antoni Kobylus, zamieszkały przy ul. Wapiennej 30. Przybyły lekarz orzekł, iż śmierć nastąpiła skutkiem anewryzmu serca.

Pożyczki budowlane

przyznane przez komitet rozbudowy w Dąbrowie.

O potrzebie pomocy ze strony rządu w ożywieniu ruchu budowlanego świadczy, między innymi, fakt, że w Dąbrowie np. na wiadomość o przyznaniu miastu skromnej pożyczki na prywatne budownictwo, ruch budowlany odrazu się ożywił i w obecnej chwili przeszło 60 budynków już jest wznoszonych, względnie wykańczanych.

Są to przeważnie domki małe, o 2 lub 3 ubikacjach, wznoszone dla własnej potrzeby budujących i jeżeli tylko pomoc ze strony Rządu nie zawiedzie, jeszcze w tym roku w Dąbrowie przybędzie przeszło 400 ubikacyj, co w poważnym stopniu złagodzi głód mieszkaniowy.

Komitet rozbudowy rozpatruje w dalszym ciągu podania o przyznanie pożyczek na budowę i obecnie przyznano już pożyczki blisko stu reflektantom. Na ostatniem swem posiedzeniu w ub. piątek komitet przyznał pożyczki następującym osobom:

Latała Jan (Jaworowa 27) 3.000, Zych Władysław (Jaworowa 1) 5.000, Bednarczyk Tomasz (Szkolna 30) 5.000, Bednarczyk Franciszek (Szkolna 32) 1.500, Imbir Michał (Szkolna d. wł.) 2.000, Młodzik Józef (Szkolna 54) 2.000, Masiarczyk Konstancja (Kubasika d. wł.) 2.500, Konieczek Helena (Szopena 64) 1.500, Zytman Jankiel (Szopena 68) 1.000, Pilic Jankiel (Szopena 46) 500, Rozenberg Alter (Szopena 20) 3.500, Szteinfeld Szeja (Szopena 46) 1.000, Zembal Mikołaj (Sobieskiego 19) 2.500, Kowalczewski Franc. (Krótka 14) 2.000, dr. Piwowar Adam (Kołłątaja 21) 5.000, Pilc Arszel (Okrzei 42) 1.000, Grosfeld Rubin (Kr. Jadwigi 30) 1.500, Żelawska Stanisława (Kr. Jadwigi 28) 3.000, Pędras Stanisław (Gołonóg — Podlasie d. Drużyńskiego) 5.000, Przonda Franciszek (Narutowicza 15) 3.500, Kotelski Karol (1-go Maja 63) 5.000, Praski Marceli (Gołonóg — Stara Wieś d. J. Dąbka) 5.000, Werykiewicz Edward (Narutowicza 15) 3.000, Trzcionka Paulina (Kościuszki 3) 750, Frysztacki Tomasz (Kopernika 18) 1.500, Latkowski Stanisław (Starobędzińska 3) 3.750, Dryjska Wiktorja (Kolejowa 22) 3.500, S-cy Karola Kozłowskiego (Kolejowa 18) 5.000, Oleśkiewicz Stanisław (Limanowskiego 24) 5.000, Broś Kasper (Kopernika domy kolejowe) 2.000, Gierszyn Beik i Glikstein Jankiel (Dąbrowskiego 26) 1.000, Frączek Bronisław (kol. Dziewiąty) 2.000, Sommer Józef (Dąbrowskiego 26) 7.000, Witkowski Stefan (Żeromskiego 3) 5.000, Dydak Emanuel (Hieronimska D.) 2.000, Borowski Ignacy (Jaworowa) 1.500, Bednarczyk Roman (Szkolna 18) 7.000, Gacka Roman (Gacka Roman) 750, Sokół Juljan (Górnicza 7) 2.500, Rachwalski Piotr (Narutowicza 64) 5.000, Bień Adam (Dąbrowskiego 41) 2.500, Bień Tomasz (Narutowicza 39) 1.000, Sowiński Franciszek (Narutowicza 39) 1.000, Kiercz Stefan (Jaworowa) 1.000.

Razem przyznano 44 pożyczki na ogólną kwotę 125.750 zł. Zebranie wymienionych osób, którym przyznano pożyczki, odbędzie się w środę 11 b. m. w Magistracie o godzinie 10-ej rano.

Dotychczas na pomoc dla prywatnego budownictwa miasto otrzymało 300 tysięcy zł. a reszta przyznanej kwoty, tj. 200 tysięcy zł. ma wpłynąć w najbliższej przyszłości.

Dodać trzeba, iż niezależnie od przyznanego miastu pół miljona zł. są czynione starania o uzyskanie dalszej pomocy dla prywatnego budownictwa.

Poświęcenie i otwarcie parku

na kolonji walcowni hr. Renard.

Przed trzema laty wśród pracowników walcowni hr. Renard powstała inicjatywa urządzenia parku. Na jednem z zebrań robotniczych wyłoniono delegację celem zwrócenia się do zarządu walcowni o pomoc materjalną i techniczną, wskazując odpowiedni na to plac i ofiarowując swoją pracę. Po przedstawieniu tego projektu p. zawiadowcy Maciejskiemu, który przyrzekł gorąco sprawę tę popierać, realizacja jej miała wielkie szanse powodzenia. Przytem koncepcja ta ze zrozumiałych zresztą względów znalazła szeroki oddźwięk wśród miejscowego społeczeństwa i powstał komitet otwarcia, w skład którego wchodzili pp.: W. Kochanowicz, Debrey, Garbarczyk, Plesiński, Żęczykowski, J. Domarańczyk, Omasta, Kaleta, Celeban, J. Gromczyk, J. Domarańczyk, W. Zemła.

Ostatecznie dzięki wydatnej pomocy dyrekcji walcowni, która obok urządzeń technicznych, dekoracyjnych i innych przygotowań złożyła na ten cel 150 zł., oraz datek w kwocie zł. 50, złożony przez p. dyrektora Foucault, dokonano w dniu 1 bm. uroczystego otwarcia parku.

O godz. 3 popoł. po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę, którą zaofiarowała bezpłatnie kop. „hr. Renard", p. dyr. Pirszel, rozpoczynając uroczystość, w przemówieniu swojem wskazał na znaczenie i przyszłą rolę parku. Następnie p. dyrektorowa Foucault przez przecięcie symbolicznej wstęgi dokonała właściwego otwarcia przy dźwiękach hejnału odegranego na wieży ciśnień przez p. Godzica. Następnie imponujący pochód przeszedł do środka parku, gdzie ks. prob. Fr. Smurzyński dokonał aktu poświęcenia, po którem w imieniu robotników przemawiał p. Zemła W. składając serdeczne podziękowania zarządowi gwarectwa hr. Renard, dyrekcji walcowni, państwu dyr. Foucault, p. Debreyowi i tym wszystkim którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. prob. Smurzyński.

Wkońcu chór T-wa sport. „Rozwój" pod kierownictwem p. W. Agda na odśpiewał szereg pieśni ludowych a następnie wspólna fotografja zakończyła uroczystość.

Po uroczystości otwarcia parku odbyła się zabawa w parku. Czysty dochód z tej zabawy w wysokości 850 zł. przeznaczono na akcje dożywiania biednych dzieci.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

Dzień Moniuszki.

NIEDZIELA 8 CZERWCA.

9.00 Msza św. gregorjańska z kościoła OO Misjonarzy w Krakowie. — 10.00 Otwarcie zjazdu naukowego podczas uroczystości Kochanowskiego z teatru im. J. Słowackiego w Krakowie z następującym programem: a) zagajenie prezesa akademji umiejętności. b) wybór prezydjum. c) przemówienie ministra oświaty. d) odczyt prof. J. Chrzanowskiego p. t. „Na szczytach kultury staropolskiej" —11.30 Uroczyste odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki w Katowicach. Chóry mieszane Związku Śląskich Kół śpiewaczych w liczbie 6000 osób wykonają z towarzyszeniem połączonych orkiestr w liczbie dwustu osób pod dyr. S. Stoińskiego: Gorczyckiego: Gaude mater Polonia, Stanisława Moniuszki: Pieśń poranną i Piotra Maszyńskiego: Rotę Śląską. — 12.30 Popularny koncert Moniuszkowski przed pomnikiem. — 13.00 Transmisja z teatru polskiego w Katowicach. Koncert popularny. W programie dzieła Moniuszki w wykonaniu chórów poznańskich. — 15.00 Ks. dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Nowoczesna religijność". — 15.20 Muzyka (P. R. Warszawa). — 16.00 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1) Brzeziński: Kościuszko. 2) Mozart: „Tytus" — uwertura. 3) Translateur: „Prima balerina" — walc. 4) Ketelbey: Marzenie. 5) Maniere: Menuet. 6) Schubert: Andante. 7) Szopowicz: Piosenka. 8) Clarke: „Niebieskie oczy" — walc. 9) Ketelbey: Intermezzo. 10) Schumann: Marzenie. 11) Karasiński: Polka. 12) Akermans: Appassionato. 13) Lewandowski: Krewki mazur. — 17.30 Koncert popołudniowy (P. R. Warszawa). — 19.10 Prof. Stanisław Niewiadomski: „Twórczość narodowa Stanisława Moniuszki". — 19.40 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). — 20.00 Transmisja uroczystego przedstawienia z teatru polskiego w Katowicach oper Stanisława Moniuszki: „Flis" (dyr. Stefan Barański), „Verbum Nobile" (dyr. Milan Zuna). — 23.00 Muzyka lekka.

PONIEDZIAŁEK 9 CZERWCA.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Transmisja z teatru Polskiego. Zawody Chórów Śląskich o nagrody województwa Śląskiego i m. Katowic. — 15.00 Inż. Jan Buzek: „Łąka i pastwisko w lecie". — 15.20 Muzyka (P. R. Warszawa).— 16.00 Prof. M. Zdziechowski: W obliczu grozy bolszewizmu. — 16.20 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1) Boieldieu: Uwertura do opery Kalif z Bagdadu. 2) Brzeziński: Picador — walc. 3) Mac Dowell: Kołysanka. 4) Poldini: Bajka. 5) Lassani: Promenada. 6) Morena: Fantazja na tematy Suppego. 7) Wroński: Kołysanka. 8) Ketelbey: a) Figurki z saskiej porcelany. b) Melodja. 9) Amadei: Serenada. 10) Translateur: Wesele u liliputów. 11) Preil: Melanja. — 17.30 Prof. dr. M. C. Sobolewski: Odczyt o Moniuszce. — 17.55 Muzyka lekka (P. R. Warszawa). — 18.30 Prof. dr. Adam Mitscha: „Stanisław Moniuszko jako pieśniarz narodowy Polski. — 19.15 Uroczystości Kochanowskiego. Koncert historyczny. Transmisja z sali Starego teatru w Krakowie. — 20.15 Transmisja z teatru Polskiego. Koncert poświęcony dziełom Stanisława Moniuszki. W programie: 1) Elegja. 2) Czaty. 3) Trzech Budrysów. 4) Ballada o Florjanie Szarym. 5) Milda — kantata mitologiczna. Wykonawcy: art. opery katowickiej pp. M. Bielecka (sopran), J. Chodakowska (mezzosopran), J. Stopniowski (tenor), S. Romanowski (baryton), A. Mazanek (bas), Chór męski i mieszany oraz orkiestra opery katowickiej. Dyryguje S. Stoiński. Po koncercie: Felieton J. St. Mar: Bielany (P. R. Warszawa). Wieczór czerwcowy (transmisja ze wsi podwarszawskiej). Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 23.00 Koncert dla słuchaczów zagranicznych. W programie dzieła Stanisława Moniuszki.

WTOREK 10 CZERWCA.

11.56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Intermezzo muzyczne. — 12.15 Zamknięcie zjazdu ku uczczeniu Jana Kochanowskiego z teatru im. J. Słowackiego w Krakowie: a) referat prof. Brucknera: Promieniowanie kultury polskiej na narody ościenne. b) prof. Jacques Langlade przemówi na temat: Kochanowski vu par - un Francais. c) omówienie rezultatu zjazdu przez prof. dr. Stan. Kota. d) zamknięcie zjazdu przez prof. Rozwadowskiego. Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śl. oraz komunikat teatru Polskiego. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Wł. Włosik: Ogrodnik Śląski. — 17.45 Koncert popołudniowy (P. R. Warszawa). — 18.45 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.20 Prof. Bolesław Blazek: Z wędrówek po Bułgarji: Monaster Rylski — Mekka Bułgarów — cz. II. — 19.45 Komunikaty harcerskie. — 19.50 Intermezzo muzyczne. — 20.05 Kazimierz Rutkowski, artysta - malarz: Miraże sceny. — 20.30 Operetka (P. R. Warszawa). Po operetce: Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz retransmisje z stacyj zagranicznych (do godz. 24.00).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

H. Zygmundth. Prosimy o podanie adresu.

Kronika Zawiercia.

Konferencja szkolna.

Dnia 28 ub. m. w szkole powszechnej t. zw. szklarskiej pod przewodnictwem p. inspektora szkolnego T. Kucharczyka odbyła się konferencja kierowników szkół powszechnych pow. Zawierciańskiego, w której wzięło udział 65 uczestników.

P. inspektor zobrazował rozwój szkolnictwa w ostatnich 5 latach, wyrażający się m. in. wzrostem personelu nauczycielskiego z liczby 261 do obecnej liczby 312. Ilość kierowników z 5 powiększyła się do 17. Liczba dzieci z 15.300 powiększyła się do 16.700.

Referat o znaczeniu i rozwoju pracowni przyrodniczej w Zawierciu wygłosił kierownik p. Miller. Z pracowni korzysta 11 szkół powszechnych i 2 średnie, ogółem 966 młodzieży. Inwentarz pracowni przedstawia wartość 10.800 zł. Pożyteczna ta placówka powinna być tak rozszerzona, aby mogło więcej dzieci z niej korzystać.

P. kierownik Palme wygłosił referat o robotach ręcznych w szkole powszechnej, mających doniosłe znaczenie społeczne i praktyczne, wypowiadając się za uwzględnieniem regjonalizmu w tym dziale. Pozatem prelegent proponował uruchomienie bodaj najprymitywniejszych pracowni oraz kursu specjalnego dla nauczycieli.

Po referatach wyłoniła się ożywiona dyskusja poczem przyjęto szereg wniosków w omawianych sprawach.

× NALEPKI P. C. K. Nawet okna małych, biednych domów ozdobiono skromnemi taniemi nalepkami Polskiego Czerwonego Krzyża. Jest to widoczny dowód, iż ta humanitarna instytucja cieszy się sympatją i poparciem. Tylko jeszcze w wielkimch kamienicach, domach o wyglądzie pałaców nie widać nalepek. Ale i tam niewątpliwie znajdą się. Przypominamy, że dziś nalepki nabywać można przy stoliku podczas kwesty na ul. 3 Maja; jutro sprzedawane będą w kiosku z gazetami naprzeciw komendy policji. Chociaż jedno okno w domu każdego obywatela polskiego powinno być ozdobione nalepką PCK.

× MATURY W GIMNAZJUM MĘSKIEM. W dniach 30 i 31 maja rb. odbyły się egzaminy dojrzałości w gimnazjum męskiej T-wa „Szkoła średnia". Świadectwa maturalne otrzymali: Henryk Domagała, Marjan Dworak, Józef Jaskólski, Wincenty Kruk, Lucjan Pardela, Kazimierz Turlej, Stanisław Warzecha, Juljusz Wodzinowski.

× ZJAZD. Okręg. Tow. Org. i Kół rolniczych organizuje 15 bm. zjazd absolwentów szkół rolniczych oraz kursistów, którzy ukończyli szkołę rolniczą w Koziegłowach w latach 1928—1930. Zjazd odbędzie się w szkole roln. w Koziegłowach z następującym programem: o godzinie 10 zrana otwarcie zjazdu przez prezesa p. Cywickiego; referat p. Wereszczaki: Znaczenie ogrodnictwa w pow. Zawierciańskim; referat p. Słocińskiego: Hodowla u nas i u sąsiadów; referat p. Łomańskiego: Znaczenie organizacji rolniczej. Po zwiedzeniu gospodarstwa szkoły rolniczej nastąpi wspólny obiad, poczem wycieczka do Poręby i zakończenie zjazdu.

× ZAROBEK DLA SZKLARZY. Ilekroć razy pani G., żona właściciela domu przy ul. Jagiellońskiej, pokłóci się ze swym małżonkiem, tyle razy szyby we własnym domu z bolesnym jękiem wylatują. I to dokładnie, nawet z ramami. Taka historja zdarza się kilka razy do roku, co przynosi zyski miejscowym szklarzom, którzy się tak znarowili na ulicę Jagiellońską, że co pewien czas przychodzą sprawdzić, czy są potrzebni. W obecnych ciężkich czasach dobry i taki pracodawca.

× ŚMIERĆ PRZY PRACY. Onegdaj o godz. 8 wieczorem w stalowni fabryki Hulczyńskiego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 40-letni robotnik Jan Łepiarz, przygnieciony kranem przy pracy. Nieszczęśliwego przywieziono do szpitala Kasy chorych, gdzie natychmiast zmarł.

× PACYFIŚCI. Wśród tutejszej młodzieży w wieku poborowym znalazła się garstka takich, których trzeba było przymusowo doprowadzić na komisję poborową. Nazwiska tych pacyfistycznie usposobionych obywateli są następujące: Piotr Nawrocki, Jan Sobczyk, Berek Luks, Grzegorz Karpiński, Stefan Urbańczyk, Izydor Rak, Józef Wójcik. Zwykle ci, co nie poczuwają się do spełnienia najprostszych obowiązków względem własnego państwa, stawiają temu państwu największe wymagania. Tacy — pacyfiści!

× ZAMIESZKI SĄSIEDZKIE. Trzy sąsiadki, zamieszkałe w jednym domu przy ul. Blanowskiej 3, mianowicie: Władysława Styczeń, Marjanna Wojnakowska i Marjanna Paruzel, posprzeczawszy się o domowe sprawy, taką zrobiły awanturę, że policja zmuszona była je uśmierzać. Jak to mówi przysłowie: „Dwie gęsie i trzy niewieście zrobiły jarmark w mieście".

× SPROSTOWANIE. We wczorajszym numerze K. Z. opuszczone zostało nazwisko maturzystki p. Stefanji Gorellówny.

Pies stróżem cnoty.

Niemiła przygoda młodzieńca z obandażowaną ręką.

W jednem z miast Zagłębia można spotkać sympatycznego młodzieńca z obandażowaną ręką. Fakt ten nie przedstawia nic nadzwyczajnego, jednakże przyczyna zranienia ręki jest dość ciekawa i warto ją choćby w streszczeniu opisać.

Otóż młodzieniec ów, prowadzący żywot kawalerski, otrzymał od swego kolegi 2-miesięcznego rasowego wilka.

Pierwszą noc pies spędził

u nowego właściciela spokojnie, gdy jednakże następnego dnia młodzieniec wrócił w południe do domu, stwierdził, iż „rasowiec", prawdopodobnie skutkiem atawizmu pogryzł mu obuwie, pościel, a nawet meble nosiły ślady wilczych zębów. Zirytowany, sprawił pan lanie, poczem

przywiązał przyszłego przyjaciela

na pasku do drzwiczek pieca kaflowego. Kiedy po ukończeniu pracy biurowej znalazł się nasz bohater w mieszkaniu, w pierwszej chwili stanął oszołomiony i miał wrażenie, że odbyło się trzęsienie ziemi lub zaszedł rabunek, gdyż firanki przy oknach były zerwane, meble poprzewracane, a

pierze z poduszek fruwało po mieszkaniu.

Natomiast pies zniknął, a przy drzwiczkach pieca widniał tylko kawałek oderwanego paska.

Wkrótce młodzieniec zorjentował się, iż sprawcą rewolucji był rasowiec, którego też zaczął szukać i wnet znalazł swego pupilka ukrytego pod łóżkiem.

Pies, mimo młodego wieku zrozumiał, iż powrót do mieszkania pana połączony jest z biciem i pragnąc uniknąć batów,

schronił się przezornie pod łóżko.

Na widok spustoszenia, młodzieńca ogarnęła wściekłość i byłby psa zabił, lecz nie posiadał broni.

Po chwilowym namyśle udał się do sklepu żelaznego, skąd wrócił z łańcuchem, którym przywiązał psa do drzwiczek pieca.

Noc przeszła spokojnie, kiedy jednakże następnego dnia młodzieniec wracał w porze obiadowej do domu, z sąsiedniego mieszkania

wyszła urocza pani,

która zaczęła prosić i zaklinać swego sąsiada, aby nie zostawiał psa w mieszkaniu, bowiem czworonóg widocznie z tęsknoty tak przeraźliwie wył iż zaalarmował cały dom, a panie dostały ataku nerwowego i bólu głowy.

Młodzieniec serdecznie przepraszał za nieodpowiednie zachowanie się swego pupilka i dodawszy na usprawiedliwienie straty, które wyrządził mu rasowiec, oświadczył, że psa natychmiast wyrzuci, poczem wbiegł do mieszkania, skąd

wyprowadził wilka na łańcuszku.

Psina prezentowała się bardzo dobrze i spodobała się pani, która też oświadczyła, że szkoda psa puszczać na pastwę losu i ona gotowa jest zaopiekować się wilkiem. Młodzieniec chętnie ofiarował pięknej nieznajomej swój nabytek i pies znów zmienił właściciela.

Od tej chwili młodzieniec kłaniał się swej sąsiadce, a kiedy spotykał ją na schodach lub podwórzu, wszczynał z nią rozmowę.

Po pewnym czasie poznał także męża pięknej pani i

i zaczął bywać u swych sąsiadów.

Mąż był starszawy, młodzieniec sympatyczny, to też wkrótce pomiędzy ofiarodawcą psa, a piękną panią zawiązał się bardzo serdeczny stosunek.

Pewnego dnia, kiedy młodzieniec przyszedł z wizytą, dowiedział się od miłej pani, że mąż wyjechał, co nie przeszkadzało, że sąsiadka zaprosiła młodzieńca, by usiadł obok niej na kanapie.

Obok nich na dywanie spoczywał wilk, który pamiętając widocznie cięgi, jakie otrzymał w mieszkaniu młodzieńca, odnosił się doń wrogo i bacznie obserwował zachowanie się jego u nowych państwa.

Młodzieniec po wymianie kilku zdań zaczął przysuwań się do uroczej sąsiadki, aż w pewnej chwili objął ją ręką, pragnąc pocałować piękną mężatkę. W tym momencie

rozległo się gwałtowne warczenie,

oraz okrzyk przerażenia i bólu, gdyż wilk ujrzawszy młodzieńca obejmującego jego panią, rzucił się nań i wpił mu zęby tak głęboko w rękę, że

wyrwał mu spory kawałek ciała.

Powstała konsternacja i młodzieniec szybko opuścił mieszkanie pięknej sąsiadki, aby udać się do lekarza celem opatrzenia rany.

Jak sie później okazało nowy właściciel uczył wilka obrony przed napaścią, pokazując mu, w jakich wypadkach należy bronić swych chlebodawców, to też pojętny pies, ujrzawszy że nielubiany przez niego człowiek w podejrzany sposób obejmuje jego panią,

rzucił się na młodzieńca,

boleśnie kalecząc mu rękę i zapobiegając w ten sposób zdradzie małżeńskiej.

Gdyby młodzieniec mógł przewidzieć, na co narazi go „własny" pies, napewno byłby szczeniaka, niosąc go do mieszkania, utopił w pierwszej gliniance, lub rzucił gdziekolwiek na ulicy.

Czy wiecie że...

...największa na świecie pływalnia kryta znajduje się w Berlinie. Basen tej pływalni ma 60 mtr. długości, 20 mtr. szerokości i jest zaopatrzony we wszystkie najbardziej nowoczesne urządzenia.

...pierwszą kawiarnię w Europie założył w rok po zwycięstwie Sobieskiego nad Turkami, a więc w roku 1684 we Wiedniu szlachcic polski, niejaki Kulczycki.

...uczony szwedzki, dr. Eryk Tolnes odkrył na dnie Bałtyku w pobliżu brzegów południowej Szwecji zwalony las sosnowy, co pozwala sądzić, że w stosunkowo niedawnym okresie geologicznym, mniejwięcej przed 9.000 lat w tem miejscu istniał ląd odcinający zupełnie Bałtyk i łączący Szwecję południową z Danją i Niemcami.

...w japońskich szkołach żeńskich zaprowadzono jednolite mundury aby przeciwdziałać chęci wyróżniania się strojem jednych dziewcząt od drugich.

Z ruchu wydawniczego.

„Mantrap" powieść Sinclair Lewisa. Przełożył Czesław Jastrzębiec-Kozłowski. Sinclair Lewis należy dziś do czołowych pisarzy amerykańskich, których spokojny i męski stosunek do otaczającego ich świata, jednają im popularność wśród europejskich czytelników, zmęczonych mazgajstwem pisarzy tej strony Atlantyku.

„Mantrap" jest powieścią ze wszech miar interesującą i niewątpliwie znajdzie sporo nabywców tembardziej, że powieść w tłomaczeniu polskiem ma nie tylko utrzymane zalety fabularne oryginału, ale i językowe. P. Jastrzębiec-Kozłowski, syn znanego lekarza w Sosnowcu, obdarzył „Mantrapa" takiem bogactwem językowem, tak zbliżył się do oryginału pod względem tysiąca charakterystycznych „powiedzonek", że powieść nie przetłomaczył, lecz raczej przyswoił ją literaturze polskiej.

Kącik humorystyczny.

ŻOŁĄDKOWY ZEGAR.

— Mamo, czy obiad będzie niedługo?
— Nie, chłopcze, jeszcze czas.
— To mój żołądek widocznie śpieszy.

WYSTARCZY.

Pyta ktoś dive rewjową, która nosi maleńką torebkę, co się w niej może zmieścić.

— Wszystko, odpowiada zapytana, mój kostjum, moja rola i moja gaża.

NIEUDANY KOMPLEMENT.

Nasz zmarły sąsiad pozostawił miljon majątku; pewno chciałabyś być wdową po nim?

Mój najdroższy, przecież wiesz, że wolę zostać wdową po tobie!

W BIURZE.

— Dlaczego pan się spóźnił?
— Bo, proszę pana szefa, spadłem ze schodów.
— Jakto? Przecież w takim razie powinien pan był przyjść jeszcze wcześniej niż zwykle!

—

Przepraszam łaskawą panią, że przychodzę tak późno.

O, bardzo proszę, nigdy nie przychodzi pan do nas za późno.

—

— Dlaczego pan ma taki brzydki zwyczaj, że na każde pytanie odpowiada pytaniem?
— No, a dlaczego nie?

Kronika Olkuska.

Delegacja kolonji włoskiej NA GROBIE PUŁKOWNIKA NULLO.

W poniedziałek 9 bm. około godz. 12 w południe przybędzie do Olkusza delegacja kolonji włoskiej z Katowic na czele z konsulem włoskim, celem złożenia wieńca na grobie bohaterskiego pułkownika Nullo, poległego w bojach o niepodległość Polski w r. 1863 pod Krzykawką, a pochowanego w Olkuszu. Prawdopodobnie z delegacją tą przyjedzie również przybywający do Polski włoski minister spraw zagranicznych p. Grandi.

× NA UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA POMNIKA MONIUSZKI DO KATOWIC w dniu 8 bm. wydelegowani zostali z zarządu T-wa śpiew. „Hejnał" w Olkuszu pp.: Kocybianka, Piliński (dyrygent) i J. Kondek.

× NA ZLOT DO OPOCZNA. W dniu 7 bm. o godz. 11 w poł. wyjechały do Opoczna na zlot sokoli obydwie drużyny gniazda olkuskiego tj. żeńska i męska pod kierownictwem naczelnika p. Chodorowskiego.

× FERJE W „HEJNALE". Na ostatniem zebraniu zarządu T-wa śpiew. „Hejnał" postanowiono m. in. ze względu na ferje letnie przerwać lekcje śpiewu z dniem 16 bm. aż do 1 września rb. włącznie. Wszystkie członkinie i członkowie czynni proszeni są o punktualne i konieczne przybywanie do tego czasu na lekcje. Pomimo przerwy w lekcjach, życie towarzyskie będzie kontynuowane, czyli że i t. zw. czarne kawy będą się odbywać.

× OSKARŻENI O SPOWODOWANIE KRWAWYCH WYPADKÓW. W dniu 27 bm. przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanie 24 oskarżonych z p. Kulą prezesem Związku metalowców w Olkuszu na czele o przestępstwa przewidziane w art. 122 cz. I p. I i II w pamiętnych wypadkach w dniu 9 kwietnia rb. przed fabryką „Olkusz". Na sprawę powołano kilkunastu świadków, w tem 8 posterunkowych.

ŚWIĘTO P. W. I W. F. W OLKUSZU.

Powiatowy komitet P. W. i W. F. w Olkuszu podaje do wiadomości, że święto P. W. i W. F. odbędzie się od dnia 15 do 22 bm. podług następującego programu:

Dnia 15 bm. marsz tradycyjny „Krzywopłoty - Olkusz" z ostrem strzelaniem w Kluczach. Dojazd zawodników do st. Rabsztyn godz. 8 rano. Oddziały p. w. z Olkusza wyjeżdżają o godz. 7.20. — O godz. 8 wymarsz drużyn z Rabsztyna do Bydlina, gdzie na cmentarzu na mogile legjonistów złożą wieńce, poczem nastąpi przemówienie przewodniczącego komitetu P. W. i W. F. starosty Stamirowskiego. O godz. 10 nastąpi start pierwszej drużyny.

Dnia 17 b. m. od godz. 8 rano odbędą się zawody strzeleckie zespołowe i indywidualne z broni długiej wojskowej w Kluczach (cementownia). Zespołowe mistrzostwo pow. Olkuskiego na 100 metr. Indywidualne o mistrzostwo m. Olkusza na 150 metr. Udział dowolny.

Dnia 18 bm. po nabożeństwie odprawionem z okazji zakończenia roku szkolnego, zostanie poświęcona pierwsza strzelnica małokalibrowa państw. szkoły rzem. - przem. w Olkuszu.

Dnia 20 bm. od godz. 14 zawody strzeleckie zespołowe i indywidualne z broni małokalibrowej na strzelnicy państw. szkoły rzem. w Olkuszu. Zawody te podzielone będą na 2 klasy: I kl. dla młodzieży powyżej lat 16-tu, II kl. dla młodzieży poniżej lat 16-tu. I i II klasa o mistrzostwo pow. Olkuskiego. Udział dowolny. Zawody indywidualne o mistrz. m. Olkusza. Udział dowolny.

Dnia 21 bm. o godz. 20.30 capstrzyk oddziałów p. w., straży poż. i innych po ulicach miasta.

Dnia 22 bm. o godz. 8.30 zbiórka oddziałów p. w. i w. f. na rynku. O godz. O godz. 8.45 raport, a o 9-tej uroczysta msza św. z okolicznościowem kazaniem. O godz. 10.30 defilada członków p. w. i w. f., oraz innych przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych. Po defiladzie przemówienie. O godz. 13 obiad dla zamiejscowych członków p. w. i w. f. O godz. 15 w parku na Czarnej Górze defilada zawodników sportowych i początek zawodów podług następującego programu: zawody w siatkówkę o mistrzostwo pow. Olkuskiego, rzut dyskiem, oszczepem pchnięcie kulą, skok w dal, wzwyż i o tyczce. Trójbój: bieg 100 metr., skok w dal i rzut granatem. Po zawodach rozdanie nagród, świadectw i zaświadczeń p. w. W czasie zawodów odbywać się będzie zabawa ogrodowa.

Zapisujcie się do Polskiego Czerwonego Krzyża.

Bezrobocie w Zagłębiu

zmniejszyło się w ub. tygodniu o 355 osób.

Bezrobocie na terenie P. U. P. P. Sosnowiec, obejmującym swą działalnością powiaty: Będziński, Olkuski i Zawierciański **zmniejszyło się w ub. tygodniu t. j. od dnia 1 do 7 bm. o 355 osób i wynosi obecnie 21050 osób w tem 569 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Największą liczbę stanowią robotnicy niewykwalifikowani, których zarejestrowano 13523, kolejno idą pracownicy włókienniczy — 2012, metalowi — 1995, górnicy w liczbie 1394.

Na zmniejszenie się bezrobocia wpłynęło między innemi zatrudnienie 114 bezrobotnych przy robotach miejskich przez Magistrat sosnowiecki i przyjęcie do pracy 76 osób przez cementownię „Wysoka".

Częściowo bezrobotnych było 17163, z których zatrudnionych 3 dni w tygodniu — 7368, 4 dni — 5800 i 3 dni w tygodniu — 3800 osób.

Przy robotach publicznych zatrudnionych było 3888 bezrobotnych, z których w powiecie Będzińskim — 1189, w pow. Zawierciańskim—2647, i w pow. Olkuskim — 52 osoby.

Z dniem 14 bm. liczba bezrobotnych powiększy się o 221 osób, zwolnionych przez fabrykę szkła Belgijskiej spółki akcyjnej w Ząbkowicach która jak już donosiliśmy, zostanie zamknięta na kilka miesięcy z powodu remontu pieców i braku zamówień.

ZE SPORTU.

I-szy DOROCZNY WYŚCIG KOLARSKI O PUHAR. Dziś 8 bm. o g. 8 rano odbędą się wyścigi kolarskie o puhar, urządzone przez S. K. T. S. „Victoria" w Sosnowcu, pod protektoratem p. Antoniego Bernadzikiewicza, na trasie Sosnowiec - Częstochowa - Sosnowiec, (150 klm.) Start i meta przy zbiegu ulic: Sucha, Rybna i Będzińska w Sosnowcu. Zainteresowanie wśród sfer sportowych ogromne, i w imprezie tej będą brali udział znani w Polsce kolarze, jak np. Więcek — mistrz w biegu dookoła Polski, Olecki, Michulak, Napieracz, Kłosowicz, Łazarczyk, Pilniak i wielu innych.

DRUŻYNA LEKKOATLETYCZNA C. K. S. WYJEŻDŻA DO ZAWIERCIA. Z okazji uroczystości 10-lecia K. S. „Warta" w Zawierciu, oraz związanych z tem zawodów lekkoatletycznych, dziś wyjeżdża do Zawiercia drużyna lekkoatletyczna C. K. S. — Czeladź, w składzie: Teodor Jaworek, Mirosław Zieliński, Eugenjusz Zioło, Bolesław Karch i Józef Piwek. Lekkoatleci „Czeladzkiego K. S.", wezmą udział w uroczystości, a następnie w zawodach sportowych. Przedewszystkiem startować będą w biegu na 3500 mtr. i sztafecie 4 × 100. Wobec dobrego składu drużyny jest nadzieja, że przynajmniej część pierwszych nagród, powędruje do Czeladzi.

BIEG OKRĘŻNY W ŁAGISZY. W nadchodzący poniedziałek odbędzie się w Łagiszy bieg okrężny. Zbiórka zawodników o godz. 9 rano w remizie straży pożarnej. Wobec napływania dalszych zgłoszeń zapisy przedłuża się aż do chwili sa mego startu, to znaczy do godz. 9 rano. Dotychczas zgłosiło swój udział 40 zawodników.

ZWODY SPORTOWE NA P. C. K. W BĘDZINIE. Jutro na boisku, Hakoachu, w Będzinie odbędą się zawody w piłkę nożną teamów Policyjnego i 23 p. a. p. contra Hakoach i Sarmacja, z których dochód przeznaczony jest na P. C. K. Skład drużyn jest następujący: Sularz I i Sularz II Wizner, Pietrasiński, Koczyk i Rupp (Policyjny) oraz Krawarz, Bery, Lubelski, Banasik i Latosiński (23 p. a. p.); Bachman, Jankiewicz, Wekselman I i Wekselman II, Gutman, Siwek III i Rozen (Hakoach), oraz Nowak, Konecki, Poniatowski i Zmijewski (Sarmacja). Początek zawodów o godzinie 17.

K. S. „KOŚCIUSZKO" — R. K. S. „ZAGŁĘBIE". K. S. „Kościuszko" z Szopienic — znany na terenie Sosnowca z odniesionych zwycięstw nad A. kl. klubami — gościć będzie dziś w Dąbrowie, gdzie rozegra towarzyski mecz z R. K. S. Zagłębie o godz. 5 pp. Przedmecz o godz. 3 popoł.

W drugi dzień Zielonych Świąt R. K. S. „Zagłębie" urządza wycieczkę dla członków i sympatyków do lasu pod Łosień.

Samochód dociera do wszystkich ksajów.

Niema już dzisiaj zakątka na świecie, gdzieby nie znano samochodu, albowiem wkracza on wszędzie, wypierając dawne środki komunikacji. Kto podróżował np. po Ziemi Świętej kilkanaście lat temu, a uda się tam obecnie, ten zauważy olbrzymią różnicę nietylko w wyglądzie miast, lecz i dróg dzięki pojawieniu się samochodów. Dawna cicha Jerozolima roi się dzisiaj od taksówek samochodowych, a podróż od Damaszku do Bagdadu odbywa się dzisiaj w autobusach zamiast na wielbłądach.

Liczba samochodów w Kairze i Szanghaju w ostatnich latach tak wzrosła, że miasta mają poważny problem rozwiązania ruchu kołowego. Całe prowincje w Chinach pozbawione linij kolejowych, zmuszone do rozwiązania problemu komunikacyjnego, poszły po linji budowy dróg bitych, celem uruchomienia komunikacji autobusowej. Istnieje nawet projekt zbudowania wielkiej magistrali na szczycie historycznego muru chińskiego.

Nawet na wyspach Reunion, miejsca zesłaniu Abdel - Krima, przywódcy powstańców marokańskich, znajduje się 798 samochodów; a na wyspach Islandskich, posiadających bardzo niewielką ilość dróg prymitywnych jest 355 samochodów osobowych, nie licząc ciężarówek. Persja liczy dzisiaj 4.500 samochodów. Nawet Abisynja posiada 100 samochodów. Po krętych, górskich drogach skał Gibraltaru krąży 577 automobili.

Pustynie również nie są pozbawione komunikacji samochodowej. Na drodze prowadzącej przez Saharę do Rangoon do Mandolay spotykamy wszelkiego rodzaju znaki drogowe, ostrzegające automobilistów, a w każdej oazie znajdujemy stacje benzynowe oraz stacje obsługi.

Z powyższych danych widzimy, że samochód staje się dzisiaj nieodzownym środkiem komunikacyjnym tak dla krajów o wysokiej cywilizacji jak i dla tych, które dopiero poczynają korzystać z dobrodziejstw cywilizacji.

Napad prawosławnych NA CERKIEW UNICKĄ.

Onegdaj do cerkwi unickiej we wsi Dubeczno, pow. Kowelski, wtargnął w czasie nabożeństwa tłum prawosławnych z dwoma popami na czele. Popi skierowali się do ołtarza, chcąc usunąć z cerkwi księdza unickiego Grosa. Unici otoczyli swego posterza i nie dopuścili doń napastników. Podnieceni przez popów prawosławni usiłowali przemocą dostać się do księdza. Wywiązała się bójka, która zakończyła się usunięciem napastników z cerkwi. W czasie bójki kilka osób, w tej liczbie główny sprawca najścia i prowodyr prawosławnych pop Sahajkowski, zostało rannych. Na miejsce przybył silny oddział policji, który nie dopuścił do dalszych zajść.

Sahajkowski znany jest na Wołyniu z awanturniczych występów. Przed rokiem wtargnął on na czele tłumu zwerbowanych z różnych okolic prawosławnych do cerkwi unickiej w Żabcu, zamknął się w niej i przez 5 dni pozostawał tam wraz ze swoją watahą.

Należy nadmienić, że wieś Dubeczno mniej więcej przed rokiem prawie w całości przeszła z prawosławia na unię, co nie dawało spokoju Sahajkowskiemu i jego zwolennikom.

Urzędnik bankowy SZEFEM BANDY SZPIEGOWSKIEJ.

We Lwowie dokonano szeregu rewizyj i aresztowań w związku z wykryciem wielkiej afery szpiegowskiej na rzecz Sowietów. Na czele bandy szpiegowskiej stał urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego, Grabowicz.

Grabowicz prowadził wywiad gospodarczy. Zajmując poważne stanowisko w Banku, miał łatwy dostęp do materjałów dotyczących stanu ekonomicznego państwa. Inni członkowie bandy prowadzili wywiad wojskowy i polityczny.

Wszystkie materjały szpiegowskie przewożono do Czortkowa i Złoczowa, gdzie przekazywano je kurjerom, przekradającym się przez granicę.

Przy aresztowanych członkach bandy znaleziono szereg dokumentów, wskazujących na to, iż banda miała swoich agentów w szeregu większych miast Polski, m. in. i w Warszawie.

Fantastyczne bogactwa ROCKEFELLERÓW.

W książce wydanej przez Williama H. Allena, dyrektora instytutu nauk społecznych w Nowym Jorku p. t. „Rockefeller — olbrzym, karzeł i symbol" zebrane są — jak donosi „Corriere della Sera" nader ciekawe i interesujące dane o majątku, posiadanym przez Rockefellera. Omawiając fantastyczne wprost bogactwa tej amerykańskiej rodziny, które sfery finansowe obliczają na przeszło 2 miljardy dolarów, autor oświadcza: gdyby Rockefeller był tylko raz miljarderem, jego dochody byłyby już tak wielkie, że po 15-krotnem rozdaniu jednego dolara w czasie pół minuty, a to przez przeciąg 10 godzin dziennie, przy końcu każdego dnia miałby on mimo to więcej pieniędzy niż przed rozpoczęciem podobnego eksperymentu. Dalej twierdzi autor, że gdyby np. komuś urodzonemu przed 6.000 laty akredytowano po 500 dolarów dziennie aż po dzień dzisiejszy, jego rachunek bieżący w banku byłby mniejszy od konta Rockefellera. Majątek amerykańskiego miljardera wyraża się w cyfrach 2 i pół dolara na minutę od urodzenia Chrystusa po dzień dzisiejszy. A gdyby kwoty przez niego podarowane można było ułożyć, rzędem w 10 dolarowych banknotach, rząd taki miałby trzykrotny obwód kuli ziemskiej, nie włączając doń procentów, inaczej bowiem dotarłby do księżyca.

Polskie korony królewskie

wśród nich korona króla Łokietka — znajdują się w Polsce.

Niedawno w Krakowie, a przed kilku dniami w Wilnie wygłosił dr. Marjan Morelowski nader zajmujący odczyt p. t. „Losy insygniów koronnych".

Prof. M. Morelowskiemu udało się odnaleźć kopję dokumentów pruskiego Geheimes Staadts Archiv z lata 194 do 1796, stwierdzające niezbicie, że na rozkaz króla pruskiego insygnia królewskie, znajdujące się w skarbcu na Wawelu, były w roku 1795 zrabowane i przewiezione do skarbca pruskiego w Królewcu.

Na skutek krachu pieniężnego w roku 1809 większość insygniów polskich zniszczono, złoto i srebro przetopiono i drogie kamienie (przeszło 10) rozsprzedano.

Nie objęte spisem zniszczenia, były tylko: 3 jabłka, 2 berła, 2 miecze, 2 łańcuchy i 1 pas do miecza. W ten sposób uratował się właśnie drugi miecz koronacyjny, który udało się odszukać w Berlinie w „Schloss Mon bijou"; miecz ten ma na bogato ornamentowanej pochwie napis „Sigismundus rex iustus", a na pięknej rękojeści orła jagiellońskiego „S" i Pogoń.

W Niemczech znajduje się również piękne naczynie na wino do mszy koronacyjnej (r. 1584) dar królowej Jadwigi.

Odebrany z Rosji „Szczerbiec" i chorągiew koronna Zygmunta Augusta dopełniają reszty przedmiotów ocalałych i bezpośrednio z koronacjami związanych.

Znaczną część bogatego skarbca koronnego, rozproszyli w XVII wieku Wazowie, a zwłaszcza Zygmunt III i Jan Kazimierz. Część przedmiotów ze skarbca koronnego zrabowanych z zamku warszawskiego przez Karola Gustawa przechowywana jest w Sztokholmie w „Liwust kammeren" królów szwedzkich.

Mylne było przekonanie, że przed rewindykacją z Rosji, w Polsce znajdowało się tylko jedno insygnium „włócznia św. Maurycego" w skarbcu katedry krakowskiej, symbol władzy monarszej, starszy od berła, bowiem oprócz wyżej wymienionej „włóczni" rewindykowanych z Rosji „Szczerbca" chorągwi koronnej i insygniów sprawionych w roku 1764 przez Stanisława Augusta znajdowały się dawniej i znajdują się obecnie na terenie Polski niezmiernie cenne i stare, bo pochodzące z XIII wieku, trzy korony, które z powodu ich osobliwego zastosowania, dopiero niedawno rozpoznano.

Dwie pierwsze rozwinięte na płasko użyto w XV wieku do ozdobienia krzyża ofiarowanego przez Kazimierza Jagiellończyka katedrze wawelskiej.

Przepiękna robota koron w stylu romańskim dowodzi, że wyszły one z artystycznej pracowni słynnego w XIII wieku Hugona d'Oignice.

Zupełnie w tym samym stylu i z tej samej epoki, jest trzecia korona zdobiąca głowę srebrnej hermy z relikwijami świętego króla burgundzkiego Zygmunta.

Herma ta, znajdująca się w skarbcu katedry płockiej i pochodząca z XIV wieku jest sprawiona przez Kazimierza Wielkiego, jak świadczy napis w r. 1370. Istnieje przypuszczenie, że korona ta należała do Łokietka.

W ten sposób pomimo niepowetowanej straty koron Kazimierza Wielkiego i Jagiellońskich, państwo nasze jest w posiadaniu nieoszacowanych i cennych zabytków: trzech autentycznych koron z epoki Piastowskiej.

Kobiety profesorami

NA UNIWERSYTECIE BOLOŃSKIM.

Pierwsza wiadomość o kobiecie, piastującej katedrę uniwersytecką, pochodzi z Bolonji, gdzie w XIV wieku już piękna Novella d'Andrea była profesorem matematyki. Aby łatwo zapalna młodzież, patrząc na uroczą wykładowczynię, nie zapomniała o Pytagorasie, przed katedrą zwieszała się jedwabna kotara, zasłaniająca profesorkę przed udytorjum. Na tymsamym uniwersytecie, w sto lat później Laura Bassi wykładała fizykę i mechanikę, po niej zaś signora Manzolina — anatomję. Jeszcze w 19 stuleciu katedra filologji greckiej tego uniwersytetu obsadzona była przez uczoną Klotyldę Tambroni, której grób na Campo Santo dotychczas z dumą pokazują Włosi cudzoziemcom.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Import maszyn i narzędzi do Polski.

Przesilenie gospodarcze, jakie przeżywamy obecnie w Polsce, przejawia się również w dziedzinie inwestycyj maszynowych, zarówno pochodzenia krajowego, jak i importowanych z zagranicy. Import maszyn i narzędzi do Polski w okresie od stycznia do kwietnia 1930 r. w porównaniu z tym samym okresem r. ub. zmniejszył się o 12.908 tonn wartości 33.295.000 zł., osiągając w ten sposób ilościowo zaledwie 52.2 pr., a wartościowo 60.4 pr. rezultatów z r. 1929.

Szczególnie znamiennem dla oceny konjunktury jest znaczne zmniejszenie się importu obrabiarek, których przywóz w okresie styczeń - kwiecień 1930 r. osiągnął zaledwie 36 pr. wartości importu tych maszyn w tym samym okresie roku ubiegłego. Jeżeli zważymy, że przytem krajowy przemysł obrabiarkowy cierpi na niemal zupełny brak zamówień, to można stwierdzić, że tak poważnie zmniejszenie się importu obrabiarek jest następstwem istotnie głębokiego kryzysu przemysłowego.

Obroty handlowe polsko - sowieckie.

Obroty handlowe Polski i Z. S. S. R w kwietniu rb. zamykają się w cyfrach następujących: Wywóz do Rosji 32.031.633 kg. na sumę 9.876.640 zł. przywóz zaś 13.720.370 kg. na sumę 4.128.330 złotych.

Eksport głównych artykułów z Polski do Z. S. S. R. przedstawiał się w kwietniu w złotych następująco: żelazo sztabowe 3.032.192, blacha stalowa i zwykła 1.480.262. cynk surowy 830.542, nasiona buraków cukrowych 1.739.550, żelazo - ejanki 80.300, przędza wełniana, bawełniana oraz jedwab sztuczny 595.011. Główne pozycje przywozu z Z. S. S. R. wyrażały się w złotych jak poniżej: ryby (sandacze i ryby słodkowodne) 665.347, tytoń surowy w liściach 1.674.060, rudy żelazne wysokoprocentowe 307.500 kloce sosnowe 356.614, len czesany i nici 42.616 zł.

Kronika gospodarcza.

JUBILEUSZOWE SREBRNE PIĘCIOZŁOTÓWKI. Do Ministerstwa skarbu wpłynęła petycja polskiego towarzystwa numizmatycznego w sprawie wydania specjalnej emisji monet srebrnych z okazji przypadającej w roku bieżącym stuletniej rocznicy powstania listopadowego. Towarzystwo wnosi o wybicie pamiątkowych pięciozłotówek.

CZY ŚWIĘTA WIELKANOCNE MAJĄ BYĆ NIERUCHOME. Ministerstwo przemysłu i handlu przesłało do zaopinjowania izbie przemysłowo - handlowej w Warszawie projekt rządu brytyjskiego, dotyczący ustalenia terminu świąt wielkanocnych. Izba po zasięgnięciu opinji sfer gospodarczych oświadczyła, że stabilizacja terminu świąt wielkanocnych jest, z punktu widzenia interesów sfer gospodarczych, ze wszech miar pożądana. Jako termin stabilizacji Izba zaproponowała drugą niedzielę kwietnia.

PRZECIW ZBYT WYSOKIEMU WYMIAROWI PODATKÓW. Wiceminister skarbu, dr. Grodyński, przyjął delegację lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej, która interwenjowała w sprawie zbyt wysokiego wymiaru podatków w okręgu stanisławowskiej Izby skarbowej. Wiceminister Grodyński oświadczył, że w najbliższych dniach wyśle specjalnego delegata Ministerstwa skarbu celem dokładnego zbadania sprawy.

REJESTRACJA REPREZENTANTÓW I AGENTÓW FIRM AMERYKAŃSKICH. Do Polsko - Amerykańskiej Izby Handlowej w Warszawie napływają w ostatnim czasie coraz częściej zapytania o adresy przedstawicieli i agentów różnych firm amerykańskich ze strony kupców polskich, którzy interesują się wyrobami tych firm. Ponieważ Polsko - Amerykańska Izba handlowa nie posiada w tym względzie wyczerpujących danych, zwraca się z prośbą do wszystkich przedstawicieli i agentów firm amerykańskich, aby we własnym interesie w możliwie najkrótszym czasie podali jej swe adresy z wyszczególnieniem, które firmy amerykańskie reprezentują. Adres Izby polsko amerykańskiej — Warszawa, Nowy Świat nr. 72.

W SPRAWIE WYPRZEDAŻY TOWARÓW. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie omawiano sprawę mnożących się próśb o wyprzedaż wnoszonych do magistratu m. Lwowa. Zarząd Izby, po dłuższej dyskusji w uwzględnieniu ogólnego ciężkiego położenia kupiectwa, uchwalił opinjować prośby o wyprzedaż możliwie rygorystycznie, tak by ogół kupiectwa możliwie chronić przed bądź co bądź silną konkurencją, jaką odczuwa z powodu publicznego obwieszczenia wyprzedaży i odpowiedniego nastawiania reklamy przez firmy, które otrzymały dotyczące zezwolenie. Nadto zarząd Izby w obszernym memorjale odniósł się do województwa we Lwowie z prośbą o wydanie zarządzeń, któreby zmierzały do uzdrowienia stosunków, jakie na tle wyprzedaży dotąd mają miejsce a które przynoszą częstokroć ogółowi kupiectwa poważne szkody.

RYNEK ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH. W przemyśle elektrotechnicznym panuje w dalszym ciągu zastój. Drobne roboty instalacyjne z powodu braku ruchu budowlanego odpadły, a inwestycje po gminach miejskich, wskutek zaostrzonych przepisów samorządowych, nie dochodzą przeważnie do skutku. Poprawę wykazują jedynie żarówki, których ceny podniosły się dzięki kartelowi wszystkich wytworni żarówkowych i ustalonym dla poszczególnych odsprzedawców rabatom.

TRANSPORT I ŻEGLUGA W WIELKOPOLSCE. Ruch towarowy w kwietniu w stosunku do marca wzrósł o blisko 34 pr. Jedna z wielkich firm spedycyjnych oblicza swój ruch towarowy w kwietniu na 49.507.1 tonn wobec 34.573.5 tonn w marcu r. b. Powyższy wzrost ruchu przewozowego tłumaczy się wzmożeniem ruchu żeglugi na Warcie, która dokonała w kwietniu prawie połowę (22.253.5 t.) przewozów wymienionej firmy. Jeżeli potrącimy ekspedycje żeglugi na Warcie, to otrzymamy 27.253.6 tonn towarów, przewiezionych w kwietniu, co stanowi wzrost w stosunku do marca r. b. ok. 5 pr. Niskie te w porównaniu z przeciętnym ruchem miesięcznym w ostatnim kwartale 1929 r. cyfry świadczą o dalszem trwaniu obecnego zastoju gospodarczego w całej pełni.

Historja Danji

W 500 SŁOWACH.

Jak wiadomo, b. prezydent Coolidge ujął całkowitą historję swojej ojczyzny w 500 słowach. Obecnie za przykładem Ameryki chce pójść również Danja, i oto jedno z najpoważniejszych pism duńskich ogłosiło nagrodę za napisanie historji Danji w 500 słowach. Wezwanie zwraca się do wszystkich uczonych, kupców, mieszczan, wieśniaków, pracowników umysłowych, członków wszystkich partyj politycznych, do kobiet a nawet dzieci. Historja ma zawierać wszystkie najważniejsze zdarzenia i dać świadectwo starej duńskiej kultury. „Jeszcze nigdy słowo duńskie nie było tak szczodrze wynagrodzone, jak każde słowo tej historji", głosi ankieta, pierwsza nagroda wynosi bowiem 3.000 koron duńskich, czyli 6 koron za każde słowo, druga 1.000 koron, trzecia zaś tylko 100 koron. Mamy więc już i rekordy w nauce, bo zebrać historję kraju w 500 słowach to rekord niezaprzeczony. Cóż jednak na to biedna, bezbronna historja? Czy nie spotka jej przy tym sportowo-naukowym wyczynie jaka krzywda?

Co zawdzięczamy

CHIŃCZYKOM?

Jedwab znany jest w Chinach od niepamiętnych czasów, do Europy dotarł on jednakże dopiero około 300 lat przed Chrystusem. Papier wynaleźli Chińczycy w początku ery chrześcijańskiej. Europa przejęła wynalazek ten w 12-em stuleciu. Herbatę nauczyła się Europa pić dopiero w wieku XVII, chociaż w Chinach znana była już w III wieku po Chrystusie. Już 700 lat przed Chrystusem Chińczycy znali proch strzelniczy i używali go do fabrykacji ogni sztucznych, a już w XIII wieku kazał Kublai Khan używać go do fabrykacji granatów ręcznych. Pierwsza drukowana książka powstała w Chinach w roku 868, a druk zapomocą czcionek ruchomych powstał tam już około r. 1100. W drugiem stuleciu Chińczycy wynaleźli porcelanę, a dopiero w r. 1518 przywieźli ją Portugalczycy do Europy, podrobić zaś fabrykację chińską udało się dopiero pod koniec wieku XVIII. Nie można się im dziwić, że pod wielu względami patrzą na europejczyków zgóry.

Kościół... na dach

DRAPACZA CHMUR.

W swoim czasie pewien zapalony zbieracz amerykański kupił w Hiszpanji starożytny kościołek, który następnie „przewiózł" do Nowego Yorku, ustawiając go obok swego pałacu. Ponieważ jednak w międzyczasie ceny placów w tej dzielnicy ogromnie podniosły się, przeto ów kolekcjoner, który jak każdy Amerykanin jest przedewszystkiem businessmanem, postanowił ponownie przenieść zabytkowy kościołek, na ten raz jednak... na dach sąsiedniego drapacza chmur, a na jego miejscu wybudować wielopiętrowy dom dochodowy.

Przerażające żniwo

SAMOCHODÓW W AMERYCE.

W ciągu roku 1929 zginęło w Ameryce w wypadkach automobilowych 31.000 osób, nie mówiąc o okrągłym miljonie ludzi, którzy w tych wypadkach odnieśli rany lub kalectwo. Jak wykazują statystyki, pochłonęły wypadki samochodowe w r. 1929 o 10 proc. więcej ofiar, aniżeli w roku poprzednim. Naogół ofiarą wszelkiego rodzaju środków komunikacji padło w r. 1929 35.000 osób, dalszych zaś miljon dwieście tysięcy poniosło szkody na ciele czy na zdrowiu. Związane z tem straty gospodarcze sięgają wysokości 6 miljardów złotych.

Szpital dla miljarderów

KOSZTEM 45 MILJ. DOL.

Zbytecznem dodawać, że szpital taki powstał w Nowym Jorku. Otwarcie jego nastąpi w dniach najbliższych. Dziwny to szpital, który niczem nie przypomina innych szpitali ani sanatorjów, czy też domów zdrowia. Jest to pałac, zawierający szereg apartamentów — nie ogólnych sal, ani nawet pokojów — lecz apartamentów. Miljarderzy nie mogą przecież być leczeni jak zwyczajni śmiertelnicy. Trzeba ich otoczyć przepychem, dać im kosztowne meble i najrzadsze dzieła sztuki. Pomyślano zresztą także i o odwiedzających. Na ich intencję urządzono wykwintne sklepy z kwiatami, salony fryzjerskie, kioski z gazetami, bibljotekę, salę gimnastyczną, biuro telegraficzne, restaurację, ogrody na dachu, zaciszne gabinety do załatwiania korespondencji. Skromny ten szpitalik ży się spodziewać, że za taką cenę zy się spodziewać, że za taką cenę uzdrowienie chorego powinno być gwaranatowane!

Ubrania z cukru

TRWALSZE OD JEDWABNYCH.

Profesor uniwersytetu w Montreal (Kanada) Harold Hibbert, przygotowuje światu nielada niespodziankę. Oto chce ubrać wszystkich ludzi w ubrania... z cukru.

Badania jego nad możliwością otrzymywania syntetycznej celulozy z cukru dały pomyślne wyniki. Celulozę fabrykuje prof. Hibbert nietylko ze zwyczajnego cukru, lecz również z cukru, otrzymanego według jego metody z dwutlenku węgla i wody.

Prof. Hibbert spodziewa się, iż wynalazek jego wprowadzi przewrót w przemyśle celulozowym i fabrykacji sztucznego jedwabiu, oraz że pociągnie za sobą wielki spadek cen na towary jedwabne.

Z „cukrowej" celulozy tkane będą w najbliższej przyszłości nietylko pończoszki jedwabne dla naszych pań, lecz wszelkie materjały od najprostszych do najwytworniejszych. Materjały te mają być nawet trwalsze, niż z jedwabiu naturalnego.

„Fruwający cyrk" w Warszawie

z królem amerykańskich pilotów na czele.

Do Warszawy przybywa 14 b. m. słynna eskadra amerykańska, nazwana „fruwającym cyrkiem", składająca się z 4 samolotów różnych typów.

Naczelnym pilotem eskadry jest jeden z najlepszych pilotów „skrzydlatej floty" Stanów Zjednoczonych, mjr. James H. Doolitle, zwany popolicie „Jimmy".

Doolitle uważany jest powszechnie w Ameryce za najlepszego pilota świata i mistrza akrobacji powietrznej, nie mającego sobie równych.

Mjr. Doolitle urodził się w Kalifornji w 1896 roku. Od najwcześniejszych lat zdradzał zamiłowanie do awanturniczych przygód.

Gdy w Klondyke odkryto złotodajne pokłady Doolitle miał zaledwie kilkanaście lat. Na wieść o złocie chłopiec bez namysłu pakuje do plecaka łopatę, siekierkę i ściągnięty matce ze spiżarni zwój kiełbasy i rusza w podróż.

Po drodze przyłącza się do jednej z grup poszukiwaczy złota i spędza z nią kilka lat w złotodajnym kraju.

W chwili przystąpienia Ameryki do wojny światowej i ogłoszenia mobilizacji Doolitle miał 21 lat. Jeden z pierwszych zaciągnął się w szeregi jako prosty żołnierz. Awanturnicza żyłka skłoniła go do wstąpienia do lotnictwa.

Tu czekała go sława. Na piersi jego zawisa wkrótce najwyższy order amerykański za wyczyny lotnicze. Poza nim order ten posiada jedynie słynny zdobywca Atlantyku pułk. Charles Lindbergh.

W roku 1922 Doolitle mianowany zostaje naczelnym pilotem - kontrolerem sił powietrznych Stanów Zjednoczonych.

Rok 1925 przynosi mu pierwsze zwycięstwo na arenie międzynarodowej. W roku tym Doolitle zdobywa dla gwiaździstego sztandaru puhar Szneidera, pilotując wodnopłat Curtis'a „Racer".

Doolitle jest pierwszym pilotem który wypróbował praktycznie metodę ślepego latania. Zamknięty w ściśle zasłoniętej kabinie, nie widząc ziemi, wystartował, latał kilka godzin i wylądował w ściśle oznaczonem miejscu, posiłkując się jedynie specjalnemi przyrządami nawigacyjnemi i radjem.

Mjr. Doolitle jest jedynym pilotem który przeleciał przez Andy z Chili do Argentyny.

Śmiałemu lotnikowi sprzyja niezwykłe szczęście. W czasie jednego z lotów pokazowych oberwały się na znacznej wysokości skrzydła samolotu. Doolitle nie zdążył wyskoczyć ze spadochronem i spadł na ziemię z kadłubem. Samolot roztrzaskał się w drzazgi — pilot doznał tylko złamania obu nóg.

Od kilku lat Doolitle piastuje godność wiceprezesa „Catepilar-Club", klubu, do którego należą jedynie oficerowie lotnictwa amerykańskiego, którzy zawdzięczają spadochronom ocalenie w katastrofach lotniczych.

Pierwszym stenografem Szwecji

misjonarz z przed 1000 lat.

Pierwszym stenografem szwedzkim był św. Ansgary, pierwszy misjonarz chrześcjański w Szwecji w roku 930.

Św. Ansgary posługiwał się t. zw. „znakami Tyrona" — wynalezionemi przez Marka Tuljusza Tyrona, wyzwolonego niewolnika Cycerona w r. 63 przed Chrystusem. Dzięki temu systemowi zachowało się wiele mów oratorów rzymskich, był on również używany w parlamencie rzymskim przez pisarzy, zwanych „notarji".

Ciekawe te szczegóły znajdują się w wydanej ostatnio „Historji stenografji", którą opracował pułkownik szwedzki, Olaf Melin, będący również wynalazcą pomysłowego systemu stenografji.

System Tyrona był stosowany na szeroką skalę w wiekach średnich w celach kościelnych, później zaś, po udoskonaleniu, posłużył do spisania dramatów Szekspira i utworów innych pisarzy elżbietańskich, dzięki czemu zostały wydane dzieła Szekspira in quarto.

W Szwecji zaś niejaki Johan Swen, wyuczony w Anglji, stenografował obrady Rady królestwa w latach 1671 — 1688, w roku zaś 169 baron Aake Raalamb opublikował podręcznik stenografji, której można było się nauczyć w pół godziny. Tenże autor twierdził, że stenografja była już znana Wikingom — twierdzenie to o tyle jest słuszne, że wczesne napisy runiczne na kamieniach w Szwecji stanowią niejako pismo skrócone, zwane „tajemniczemi runami", których rozwiązanie znaleziono dopiero około 200 lat temu.

LITERAT,

KTÓRY NIE UMIE... PISAĆ.

Tytuł nie oznacza bynajmniej jakiejś przenośni poetyckiej, w daterata, który dosłownie nie umie teraturaa, który dosłownie nie umie pisać i nawet swój dostojny podpis uskutecznia tradycyjnemi krzyżykami. Jest to zresztą jedyne odstępstwo na rzecz „zgniłej przeszłości", gdyż pozatem ten niezwykły pisarz jest najzupełniej nowoczesnym.

Jest nim „wolny literat", prawdziwy, stuprocentowy „pisarz proletarjacki", towarzysz Huszczyński, autor niezliczonej ilości wierszy i piosenek, cieszących się ponoć olbrzymią popularnością. Jegomość ten na zawołanie dosiada rumaka swej poezji i „wedle rozkazu" płodzi utwory, opiewające piękno życia w państwie sowieckiem. Gdy w czasie kolejnej rejestracji „apolinowej braci", wyszło na jaw, że autor popularnych piosenek, as czerwonej poezji nie umie pisać, towarzysz Huszczyński miał ponoć z lekceważeniem odrzucić potrzebę tej umiejętności, a pragnąc dać dowód swych poetyckich uzdolnień spłodził w ciągu pół godziny aż osiem aktualnych kupletów. W ten sposób „genjusz" sowiecki zwalcza „przesądy burżuazyjne".

Rzeczy ciekawe.

NAJWIĘCEJ NIEŚLUBNYCH DZIECI W AUSTRJI.

Według urzędowych danych statystycznych Austrja przoduje wszystkim państwom europejskim pod względem ilości nieślubnych dzieci. Czwarta część wszystkich dzieci, urodzonych w Austrji, to dzieci nieślubne, przyczem w niektórych częściach kraju statystyka wykazuje aż 80 proc. nieślubnych urodzeń. Zastanawiający jest fakt, że w Austrji pod tym względem na wsi panują gorsze stosunki niż w mieście, co spowodowane jest brakiem i wykształcenia ludności wiejskiej i niepomyślnych stosunków gospodarczych.

GODZINA POLICYJNA DLA KOTÓW.

W poszukiwaniu coraz to nowych źródeł dochodowych magistrat miasteczka niemieckiego Loevenbergu, postanowił opodatkować koty. Rada miejska odrzuciła jednak ten projekt, wobec czego magistrat wpadł na kapitalny pomysł: ogłosił godzinę policyjną dla kotów. Z zapadnięciem zmierzchu na ulicach miasteczka ustawiane są sidła, w które wpadają lubiące późne spacery koty. Schwytane w ten sposób wydawane są następnie właścicielom po opłaceniu grzywny w wysokości 3-ch marek. Pomysłowy magistrat spodziewa się osiągnąć z tego źródła poważne dochody.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

84)

— Na dużo się pani przydałem — zauważyłem z goryczą. — Czy chociaż raz oszczędziłem pani jakiego kłopotu lub niepokoju? Mało brakowało, żeby pani usnęła na wieki pod chloroformem, niemal w mojej obecności?

— Ale mnie pan przecież uratował — odpowiedziała wesoło. — Wystarczy wiedzieć, że pan robi wszystko, co jest w pana mocy. —

— O, ironja! — szepnąłem.

— Jak to dobrze mieć przyjaciela, któremu można zaufać — dokończyła i te uprzejme słowa uderzyły mi do głowy jak mocne wino. Gdyby nie to, że w tym psychologicznym momencie wpadł jej do oka jakiś pyłek, byłoby doszło do oświadczyn, ale przypadek lubi płatać figle.

Zastaliśmy ciotkę Letycję w dolnym hallu i Heppie, klęczącą z tasakiem w reku. Międzу niemi stała drewniana skrzynka, w jakiej przesyła się zazwyczaj towary. Obie kobiety dysputowały kłótliwie, jak ją otworzyć.

— Daj mi tasak — krzyknęła właśnie stara panna. — Rąbiesz i rąbiesz, do sądnego dnia nie otworzysz!

Zobaczyła nas w chwili, gdy ostrze zawisło w powietrzu, ale nie przerwała pracy i przywitaliśmy się przy akompanjamencie rąbania.

— „Jak się macie" — buch! — pewnie jaka omyłka — buch! — chociaż adres był dokładny. Może to wody mineralne — buch! —

Rozległ się trzask. Coś się widocznie stłukło.

— Jeżeli to wody mineralne to niech pani lepiej mnie powierzy tę funkcję. Wody mineralne przeznaczone są do wewnętrznego użytku, a nie do polewania chodników. — Wyjąłem jej powoli tasak z ręki. — Pamiętam raz jak stłukła się butelka z płynem na porost włosów i w ciągu roku z dywana zrobiła się skóra tygrysa.

Patrzyła na mnie podejrzliwie, podczas gdy wyprostowywałem gwoździe, które pogięła, i odrywałem deski. Pod względem ciekawości panna Letycja była jednak prawdziwą kobietą. Ręce jej zanurzyły się w opakowaniu z wiórków, które zaczęła wyrzucać wielkiemi garściami na rozpostarty na ziemi niebieski fartuch Heppie.

Przedmiot, który nie wytrzymał rozmachu siedemdziesięciu lat panny Letycji, leżał na samym wierzchu. Musiała to być bardzo piękna porcelana, jak się później okazało, bardzo rzadki i cenny okaz. Cała skrzynia była wypełniona szczelnie porcelaną, filiżankami, spodeczkami i innemi skarbami. Podniecone kobiety wydawały co chwila okrzyki głośnego zachwytu.

Pytanie, skąd się to wszystko wzięło, nasunęło się im dopiero wtedy, gdy Letycja ustawiła kruche skarby na stole w jadalni, a Małgorzata obejrzała je pokolei ze wszystkich stron.

Przesyłka nie miała nazwiska nadawcy i cała rzecz wydawała się ogromnie tajemnicza. Z kuchni dochodził głos Letycji, wymyślającej głośno kucharce. Bella zamiatała hall. Nagle Małgorzata zwróciła się do mnie i rzekła wzruszonym głosem:

— Jeżeli — jeżeli ciocia Joasia żyje — to może:... Przepadała zawsze za porcelaną.

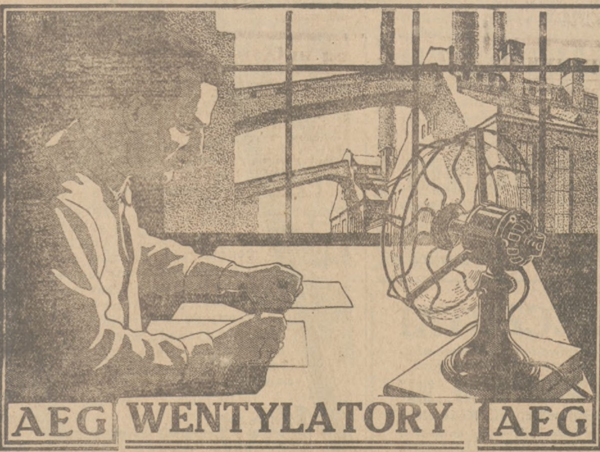
Przyznałem, że i mnie to samo przeszło przez głowę. Chciałem zaraz powrócić do Manchesteru, ale cenna przesyłka wprawiła pannę Letycję w dobry humor. Poprosiła mnie, żebym został i poszedł zobaczyć pokój Joanny, uporządkowany na wypadek jej powrotu.

— Nie domyślam się nawet, z jakiego powodu Joanna opuściła dom wśród nocy, nic nikomu nie mówiąc — rzekła. — Zawsze miała lekkiego bzika i przez całe życie była smarkata. Ale znam ją na tyle, iż wiem, że powróci, choćby dlatego, żeby wyprosić męża Marji z naszego rodzinnego grobowca — I jeszcze jedno, panie Knol — ciągnęła dalej. Zauważyłem, że jej stare ręce drżą lekko. — Powiedziałam panu, gdy pan tu był ostatnim razem, że nie skradziono mi ani jednej perły. Połowa tych pereł należała do Joanny i — i miała prawo wziąć sobie czterdzieści dziewięć. Po — powiedziała mi, że sobie część zabierze, ale — ale zapomniałam panu powiedzieć.

Sądzę, że było to pierwsze kłamstwo jej twardego, sumiennego życia. Czyżby naprawdę Joanna zabrała perły, a jeżeli tak, to w jakim celu?

Wardrop był właśnie na długim spacerze. Powrócił około piątej i podczas gdy ja słuchałem wywodów Letycji na temat niestosowności białej bielizny dla murzynków, jemu dostało się półgodzinne sam na sam z Małgorzatą. Wiedziałem naturalnie, że to było nieuniknione, ale lękając się o szczęście całego życia, byłem trochę roztargniony i nie wiedziałem co pannie Letycji poradzić.

(D. n.)



POWSZECHNE TOW. ELEKTRYCZNE AEG

SP. Z O. O. 2885

TEL. 76. SOSNOWIEC, WARSZAWSKA 6. TEL. 8-07.

ELEKTRO-MECHANIK **(Ingénieur Electro-Mécanicien)** kilkunastoletnia praktyka, znajomość języków, ostatnio na kierowniczych stanowiskach — szuka posady. Zgłoszenia: Sosnowiec, Skrytka pocztowa 155. 2980

PLACE

budowlane w Warszawie w nowoczesnej dzielnicy miasta **po Zł. 7.50 za metr kw.** na dwuletnie spłaty. **Pierwszorzędna lokata kapitału.** Informacje: Górnośląskie Towarzystwo Hipoteczne, Katowice, Szopena 16. Tel. 23-98.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 30 maja 1930 r. w sprawie Z. H. 32-30 ogłosił upadłość handlującemu Chaimowi Kleinerowi, zamieszkałemu w Zawierciu osadzając go w areszcie dla dłużników. Sędzia Komisarz L. Traub Sędzia Handlowy wyznaczył termin zebrania wierzycieli dla obrania kandydatów na syndyków tymczasowych na dzień 13 czerwca 1930 roku o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

2968 **Adwokat MIKOŁAJ URBANOWICZ** **Kurator masy upadłości.**

KUPNO I SPRZEDAŻ

Plac, nadający się na działki, do sprzedania przy ul. Wschodniej. Wiadomość: A. Siwecki ul. Zagórska 1. 3. 2955

Podajemy do wiadomości, że na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 5 czerwca b. r. zastrzeżenie sprzedaży gruntów wydzielonych dodatkowo do osady Nr. 20 w Klimontowie dla spadkobierców Teofila Poleczka, zostało uchylone.— 2965

Maszyny do szycia najtaniej można kupić i na dogodnych warunkach, okazyjnie gramofon walizkowy rower mało używany sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 w targu Sieleckim Harlak. 2971

Sprzedam dwa rowery męski i damski w dobrym stanie z powodu wyjazdu. Sosnowiec Kołłątaja 1, Borgała Jan 2972

Papę dachową, smołę preparowaną, smołę twardą sprzedaje detalicznie Inż. Antoni Nowicki, Dąbrowa Górn. Kościuszki 42, tel. 8. 2981

Tualeta mahoniowa do sprzedania. Sosnowiec, Chmielna 3 dozorca wskaże. 2987

Auto Salmson lekkie, sportowe na chodzie sprzedam tanio, byle tylko za gotówkę. Wiadomość Dąbrowa, Król. Jadwigi 54. 2985

2 place do sprzedania Będzin Warpie, jeden przy ul. Przecznej, drugi przy ul. Wilczej po zł. 150 za pręt. Wiadomość Będzin ul. Zawale L. 16 Wartak.

Sprzedam radjo 4-ro lampowe z głośnikiem i akumulatoram. Adres poda Administracja. 2933

Masło, jaja, sery luksusowe sprzedaje hurtowo „Dwór" Sosnowiec, Warszawska 12, w podwórzu telef. 14-25 2836-6

Do sprzedania polowanie, fuzja, rower wiolonczela, pies. Sosnowiec, Kościelna 2. Mazurkiewicz. 2950-2

Maszynę bębenkową krytą z czterema szufladami, zwykła bębenkowa do szycia i haftu (haftu wyuczę) najtaniej można kupić. Proszę się przekonać. Pogoń, Orla 4, obok komisarjatu, Julja Pelsik. 2989

NAUKA I WYCHOW.

Zapisy kandydatów obojga płci, na kurs 2—3 mies., pół — 1 roczny, 2 letni, przyjmuje Dyrekcja dziennych i wieczorowych Kursów Handlowo- Buchalteryjnych. Sosnowiec, Konstantynów, Kamienna 6. godziny 10—1 i 5—8. 2969

POSADY I PRACE

Potrzebna rutynowana kasjerka gastronomiczna. Wiadomość. Sosnowiec Restauracja Dancing „Locarno" 2960

Panienka inteligentna energiczna, posiadająca praktykę księgarską poszukuje posady. najchętniej w księgarni lub kasjerki. Poważne referencje. Zgłoszenia w Administr. lub skrzynka pocztowa 118. 2978

FARBY OLEJNE

oleje, pędzle i t. p. poleca na dogodnych warunkach —

Skład Materjałów PISMIENNYCH

M. BERESZKO

Własna drukarnia.

BĘDZIN, Małachowskiego 6.

Telefon 7-29. 2736

PIEGI plamy, liszaje zmarszczki usuwa i odmładza **Paletyna**

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa „**Esencja Chinowo-Chmielowa**" i „**Mydło Chinowo-Chmielowe**" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

Od września br. potrzebna instruktorka do nauki szycia i kroju sukien i bielizny, haftu, mereżek i tp. do szwalni N. O.K. na Renardzie. Zgłaszać się od zaraz do P. Zajączkowskiej, Narutowicza 50, godz. 8-10 rano. 2855

Posadę najłatwiej otrzymasz ukończywszy Kursy Samochodowe Inżyniera Klebera, Sosnowiec, Warszawska 22, Zawiercie, 3-go Maja 21. Nauka rano lub wieczorem. Nowe sześciocylindrowe samochody. Własne warsztaty. Spłaty ratami. Zapisy codziennie. 1261

Dziewczynka lat 16 —18 potrzebna na praktykę do księgarni „Polonja" 2973

Maturzystka Gimnazjum Państwowego poszukuje kondycji na lato: najlepiej na wieś. Wiadomość Dąbrowa Górnicza skrzynka pocztowa 89. 2932-2

LOKALE

Do wynajęcia 2 pokoje mogą być umeblowane od zaraz. Czeladź Bytomska 63. II piętro. 2956

2 lub 3 ubikacje w suterynie do wynajęcia na skład, warsztaty, lub mieszkanie. Wiadomość w Administracji. 2657

2 lub 3 pokoje z kuchnią i przedpokojem do wynajęcia. Wiadomość Administracja Kurjera Zachodniego 2953

Mieszkanie trzy pokoje, kuchnia, przedpokój, wygódka do wynajęcia. Informacji udzieli Zakład Fryzjerski Franciszek Zmuda, Sosnowiec, ul. Warszawska Nr. 10. 2940-2

Do wynajęcia samodzielne mieszkanie pokój kuchnia i garaż. Sosnowiec Majowa 6. 2964

Słoneczne mieszkanie 4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Robotnicza 1, Pawlik. 2927-3

Mieszkanie 4 pokojowe z kuchnią na I-em piętrze nowocześnie urządzone z wszelkiemi wygodami, centralnym ogrzewaniem do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u dozorcy Teatralna 1. 2986

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane częściowo lub całkowicie w najlepszym punkcie Dąbrowy. Na życzenie przedpokój widny, opalony, mogący służyć jako poczekalnia. Wiadomość w filji „Kurjera Zachodniego". 2984

Sklep do wynajęcia w Dąbrowie w śródmieściu przy ulicy Okrzei Nr. 22. Wiadomość ul. Kołłątaja Nr. 21. 2982-3

Odnajmę pokój umeblowany na dwie osoby, chętnie dla solidnych pań. Adres poda Administracja. 2994

ZGUBIONE DOKUMENTY

Unieważnia się książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Częstochowa na nazwisko Polewki Józefa. 2945-3

Nowak Stefan zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie. 2961

BACZNOŚĆ!

Fabryka kapeluszy

przyjmuje do przefasonowania i farbowania damskie, męskie i dziecinne kapelusze na najnowsze modele. — **UWAGA!** Już nadeszły nowe filcowe modele. — SPECJALNOŚĆ: panama i bankou oraz meloniki,

M. BERGMAN

Sosnowiec, Targowa 15, w podwórzu.

RÓŻNE

Zakopane. Pensjonat „Reduta" ul. Łukaszówki (obok kościoła na Krupówkach) widok na góry, pokoje słoneczne z balkonami, tarasy, leżalnia, bieżąca zimna i ciepła woda, łazienka, kuchnia i zdrowa i smaczna. 2979

Smaczne obiady domowe na maśle wydaje na miejscu i do domu. Sosnowiec 1 Maja 17, pierwsza sień od mostu. 2910-9

Lanckorona. Stacja Kalwarja, Pensjonat „Gąsiorówka" 8.50 czerwiec 7. 2774-6

Modne pasy nadające kształtom modną piękną linję. i lecznicze Nowości w pasach pryncesowych „Rozalja" Sosnowiec Dęblińska 11 2957

Lanckorona, pensjonat **willa Róż,** komfort, tenis, łazienka, stacja Kalwarja, linja Kraków - Zakopane. 2906

Radosiński Stefan zgubił browning Owa kal. 6-35 Nr. 34073. 2939-3

Hel—Pensjonat „Swit". Jastarnia — Pensjonat „Błękit". Blisko morza, śliczna plaża piaszczysta. Ceny przystępne. Kuchnia wytborowa warszawska. 2931

Jasnowidz chiromanta jedyny w Polsce mówi każdego imię, nazwisko, przeszłość i przyszłość, określa charakter z listów i fotografji. Przyjmuje cały dzień. Sosnowiec, Czysta 9, lewa oficyna II piętro. Mistrz Gordoni. 2867-2

Chcesz otrzymać posadę?

1745 **MUSISZ UKOŃCZYĆ**

? KURSY FACHOWE

Korespondencyjne prof. Sekułowicza

Warszawa, ul. Żórawia 42j.

KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni i gramatyki polskiej. — Po ukończeniu **EGZAMINA I ŚWIADECTWO.**

Żądajcie prospektów.

Chcesz otrzymać posadę?

KONCESJONOWANE KURSY

PISANIA NA MASZYNACH

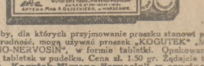
czynne codziennie. Wpisy i informacje **w księgarni „POLONJA"** **Sosnowiec, Hale „Rozwoju".** 2977



MATKI żądajcie w aptekach i drogeriach hygienicznej przysypki dla dzieci „**PUDER DZIDZI**" (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków —pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „**Kogutek-Migreno-Nervosin**" w **oryginalnem** opakowaniu **Gąseckiego.** 8609

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz. powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI